

W atmosferze zakłamania i zdrady narodowej panującej w kurii metropolitalnej w Krakowie uprawiali szpiegostwo na szkodę Polski Ludowej

Zeznania ks. ks. Jana Pochopienia i Wita Brzyckiego w 2 dniu procesu

(Ciąg dalszy ze strony 1)

innej parafii w obawie przed aresztowaniem.

Po przesłuchaniu ks. Szymonka sąd zarządził przerwę w rozprawie do dnia następnego.

Na tym zakończył się pierwszy dzień rozprawy.

W drugim dniu toczącego się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Krakowie procesu bandy szpiegów, działających na rzecz wywiadu amerykańskiego, zeznawali dalsi oskarżeni, wśród nich ks. Jan Pochopień i ks. kanonik Wit Modest Brzycki — wysocy urzędnicy kurii metropolitalnej oraz Edward Chachlica i Stefania Rospond.

Już w pierwszych latach po wyzwoleniu kłódzki Lelito na jednym ze spotkań zapoznał oskarżonego Pochopienia z podziemną działalnością S. N. Następnie dowiedział się od księdza Lelito o jego działalności szpiegowskiej oraz zgodził się na przedłożoną mu propozycję współpracy z nim. „Moja ścisła współpraca z księdzem Lelito na terenie wywiadu — oświadcza oskarżony — zaczęła się z wiosną 1952 roku i trwała do mojego aresztowania — 17 listopada 1952 roku”.

Oskarżony Pochopień omawia następnie pierwsze rozmowy, w czasie których ksiądz Lelito zaproponował mu współpracę szpiegowską. Oskarżony stwierdza, że ksiądz Lelito na jednym ze spotkań opowiadał mu o wartościowych paczkach, które otrzymuje z zagranicy, jak również poinformował go, że SN istnieje dalej za granicą, że tam działa, że przedstawicielem tego stronnictwa jest Bielecki.

Oskarżony kłódzki Pochopień oświadczył też, że z rozmów z księdzem Lelito dowiedział się o programie działania SN-u.

„Z wypowiedzi księdza Lelito — zeznaje ks. Pochopień — pamiętam, że SN dąży do objęcia steru rządów w kraju oczywiście w wypadku konfliktu zbrojnego Stanów Zjednoczonych z państwami demokracji ludowej, oraz że SN ma swoich członków na terenie kraju działających w konspiracji. Dowiedziałem się też, że kłódzki Lelito należy do tych działaczy konspiracyjnych. Dalej wspominał mi, że utrzymuje kontakt z zagranicą — z jakimś członkiem Stronnictwa Narodowego”.

Oskarżony zeznaje dalej, że kłódzki Lelito poinformował go, iż przesyła swe raporty szpiegowskie do ośrodka wywiadowczego, używając adresu sympatycznego.

„I wtedy wspominał także — oświadcza oskarżony — że chciałby mieć wiadomości z terenu kurii, i czy ewentualnie coś bym mu nie powiedział. Ja powiedziałem, że owszem, zgadzam się”.

„Wiadomości te czerpałem — zeznaje dalej oskarżony — z dokumentów i sprawozdań, które napływały do kurii metropolitalnej”.

Na żądanie przewodniczącego sądu oskarżony wstrzymuje się z określeniem charakteru i szczegółów, dostarczanych przez siebie ks. Lelito, wiadomości szpiegowskich do rozprawy przy drzwiach zamkniętych.

Na pytanie sądu oskarżony zeznaje, iż przekazywał oskarżonemu Lelito wiadomości wiedząc, że idą one za granicę do ośrodka wywiadowczego.

Ks. Pochopień mówi następnie, że był często świadkiem rozmów, jakie ks. Lelito prowadził ze współoskarżonym Brzyckim na terenie kurii. Stwierdza też, że rozmawiał również z ks. Brzyckim o tym, iż ks. Lelito ma kontakt z zagranicą.

W toku dalszych zeznań oskarżonego ks. Pochopienia prokurator zwrócił się o złożenie dodatkowych wyjaśnień do oskarżonego ks. Lelito. Ks. Lelito wyjaśnia, że swoje kontakty ze współoskarżonym ks. Pochopieniem podkreślił, iż informował go szeroko o tym, na czym polegała działalność szpiegowska. Oskarżony Lelito podkreśla

również, że informował ks. Pochopienia o treści odezw wydanej przez SN. „Mówiłem o Radzie Politycznej — zeznaje ks. Lelito — wspomni-

Ze sprawozdań dla kurii metropolitalnej czerpali szpiegowskie wiadomości, o fabrykach, instytucjach i szpitalach

Składając dalsze zeznania osk. ks. Pochopień wyjaśnia, że sprawozdania, otrzymywane przez kurie drogą pocztową bądź też doręczane osobiście przez proboszczów i wikariuszów poszczególnych parafii, po zaznajomieniu się z nimi przez arcybiskupa Eugeniusza Bazia, bądź podczas jego nieobecności — przez biskupa Stanisława Rospondę — przechodziły przez notariusza, a więc przez I notariusza ks. kanonika Brzyckiego i II notariusza ks. Pochopienia. Ponadto kuria otrzymywała, według zeznań oskarżonego, sprawozdania dekanatów, bądź to ustnie na konferencjach, bądź też w drodze pisemnej.

Prok.: Czy było jakieś zarządzenie wydane przez kurie w przedmiocie sprawozdawczości dekanatu?

Osk.: Dopiero z końcem 1951 r. — z początkiem 1952 roku na te właśnie rzeczy zwrócono ścisłą uwagę.

Wroga postawa kurii w stosunku do Państwa Ludowego



Ks. Wit Brzycki przy znalezionych u niego zapasach alkoholu, na pierwszym planie aparaty fotograficzne

Prokurator przedstawia następnie sprawozdanie z dn. 30 stycznia 1952 r., napisane przez dziekana w Myślenicach.

Prok.: Jednego zdania nie mogę w żaden sposób zrozumieć z punktu widzenia interesów kurii metropolitalnej. Zdanie to brzmi następująco: dziekanat myślenicki jest rolniczy i dlatego nie jest narażony na wstrząsy i pokusy jak inne — przemysłowe.

Sprawozdanie wyjaśnia dalej, że tylko Myślenice i Dobczyce mają fabryki.

Ks. Pochopień zeznaje dalej o zarządzeniach kurii metropolitalnej w sprawie Apelu Sztokholmskiego. „Jeśli o te kwestie chodzi — oświadcza oskarżony — to kuria metropolitalna w Krakowie, idąc po myśli zarządzeń episkopatu, a także w dalszym ciągu po myśli Watykanu była wrogo ustosunkowana do Apelu Sztokholmskiego i z polecenia episkopatu wydała zakaz księżom archidiecezji krakowskiej podpisywania Apelu Sztokholmskiego”.

Prok.: Więc było to stanowisko bezpośrednio episkopatu, a pośrednio Watykanu?

Osk.: Tak.

Prokurator. Więc wroga postawa polityczna różniła kurie od państwa?

Na pytanie to oskarżony

nie odpowiada, że jest to taka rada, która zespala emigracyjne ośrodki, aby wspólnie podporządkować się programowi Stanów Zjednoczonych”.

Prokurator odczytuje sprawozdanie jednego z proboszczów, który podaje, że na terenie jego parafii w fabryce takiej a takiej pracuje tylu pracowników (dokładne cyfry) w zakładach — nazwa podana — 140 pracowników, w Wapiennikach itd. też nazwa podana — znowu dokładne cyfry, na P K P na terenie parafii pracuje tylu robotników. W fabryce jeszcze innej — znowu dokładna cyfra, nawet ilu ludzi pracuje w spółdzielni, ilu w Ubezpieczalni Społecznej, ilu w szpitalach i w innych instytucjach.

Prokurator przedstawia następnie spośród dowodów rzeczowych list osoby prywatnej niejakiej Janiny, Soleckiej, która pisząc do kurii załącza również odpis pisma urzędowego, wysłanego przez państwową kopalnię węgla w Brzeszczach, dotycząca zapalenia się gazów w jednej z kopalni.

Prok.: Może zaczniemy od zegarków. Ile zegarków razem było?

Osk.: (wskazując na zegarki) raz, dwa, trzy — ten złoty i kilka kawałków (osk. wybiera łącznie 23 kupony).

Prok.: A jeszcze jakie zegarki?

Osk.: To jest zegarek sióstr Augustynek, które mi go pozyczyły... w 1942 lub 1943 r.

Prok.: I do kiedy on był u oskarżonego?

Osk.: Do ostatka.

Prok.: To znaczy razem cztery zegarki. Proszę pokazać, które aparaty fotograficzne należą do oskarżonego (oskarżony wybiera 6 aparatów fotograficznych).

Prok.: A teraz ile było razem kuponów weny?

Osk.: Nie pamiętam dokładnie.

Prok.: No, tak mniej więcej, dwadzieścia?

Osk.: 15 pełnych kuponów i kilka kawałków (osk. wybiera łącznie 23 kupony).

Prok.: A teraz ile było razem kuponów weny?

Osk.: Nie pamiętam dokładnie.

Prok.: No, tak mniej więcej, dwadzieścia?

Osk.: 15 pełnych kuponów i kilka kawałków (osk. wybiera łącznie 23 kupony).

Prok.: A teraz ile było razem kuponów weny?

Osk.: Nie pamiętam dokładnie.

Prok.: No, tak mniej więcej, dwadzieścia?

Osk.: 15 pełnych kuponów i kilka kawałków (osk. wybiera łącznie 23 kupony).

Prok.: A teraz ile było razem kuponów weny?

Osk.: Nie pamiętam dokładnie.

Prok.: No, tak mniej więcej, dwadzieścia?

Osk.: 15 pełnych kuponów i kilka kawałków (osk. wybiera łącznie 23 kupony).

Prok.: A teraz ile było razem kuponów weny?

Osk.: Nie pamiętam dokładnie.

Prok.: No, tak mniej więcej, dwadzieścia?

Osk.: 15 pełnych kuponów i kilka kawałków (osk. wybiera łącznie 23 kupony).

Prok.: A teraz ile było razem kuponów weny?

Osk.: Nie pamiętam dokładnie.

Prok.: No, tak mniej więcej, dwadzieścia?

Osk.: 15 pełnych kuponów i kilka kawałków (osk. wybiera łącznie 23 kupony).

Prok.: A teraz ile było razem kuponów weny?

Osk.: Nie pamiętam dokładnie.

Prok.: No, tak mniej więcej, dwadzieścia?

Osk.: 15 pełnych kuponów i kilka kawałków (osk. wybiera łącznie 23 kupony).

Prok.: A teraz ile było razem kuponów weny?

Osk.: Nie pamiętam dokładnie.

Prok.: No, tak mniej więcej, dwadzieścia?

Osk.: 15 pełnych kuponów i kilka kawałków (osk. wybiera łącznie 23 kupony).

Prok.: A teraz ile było razem kuponów weny?

Osk.: Nie pamiętam dokładnie.

Prok.: No, tak mniej więcej, dwadzieścia?

Osk.: 15 pełnych kuponów i kilka kawałków (osk. wybiera łącznie 23 kupony).

Prok.: A teraz ile było razem kuponów weny?

Osk.: Nie pamiętam dokładnie.



Aparaty fotograficzne, zegarki i inne przedmioty znalezione u ks. Wita Brzyckiego.

kanatów, a które oskarżonego, jako notariusza kurii, były dostępne. Wiedział on również o sposobach przekazywania materiałów szpiegowskich przez ks. Lelito za granicę i zwracał w związku z tym uwagę na niebezpieczeństwo uprawiania tego rodzaju procederu.

Następnie prokurator wzywa oskarżonego księdza Brzyckiego, aby spośród stosów dowodów rzeczowych rozpoznał rzeczy i zapasy, które wykryto w jego mieszkaniu.

Prok.: Może zaczniemy od zegarków. Ile zegarków razem było?

Osk.: (wskazując na zegarki) raz, dwa, trzy — ten złoty i kilka kawałków (osk. wybiera łącznie 23 kupony).

Prok.: A jeszcze jakie zegarki?

Osk.: To jest zegarek sióstr Augustynek, które mi go pozyczyły... w 1942 lub 1943 r.

Prok.: I do kiedy on był u oskarżonego?

Osk.: Do ostatka.

Prok.: To znaczy razem cztery zegarki. Proszę pokazać, które aparaty fotograficzne należą do oskarżonego (oskarżony wybiera 6 aparatów fotograficznych).

Prok.: A teraz ile było razem kuponów weny?

Osk.: Nie pamiętam dokładnie.

Prok.: No, tak mniej więcej, dwadzieścia?

Osk.: 15 pełnych kuponów i kilka kawałków (osk. wybiera łącznie 23 kupony).

Prok.: A teraz ile było razem kuponów weny?

Osk.: Nie pamiętam dokładnie.

Prok.: No, tak mniej więcej, dwadzieścia?

Osk.: 15 pełnych kuponów i kilka kawałków (osk. wybiera łącznie 23 kupony).

Prok.: A teraz ile było razem kuponów weny?

Osk.: Nie pamiętam dokładnie.

Prok.: No, tak mniej więcej, dwadzieścia?

Osk.: 15 pełnych kuponów i kilka kawałków (osk. wybiera łącznie 23 kupony).

Prok.: A teraz ile było razem kuponów weny?

Osk.: Nie pamiętam dokładnie.

Prok.: No, tak mniej więcej, dwadzieścia?

Osk.: 15 pełnych kuponów i kilka kawałków (osk. wybiera łącznie 23 kupony).

Prok.: A teraz ile było razem kuponów weny?

Osk.: Nie pamiętam dokładnie.

Prok.: No, tak mniej więcej, dwadzieścia?

Osk.: 15 pełnych kuponów i kilka kawałków (osk. wybiera łącznie 23 kupony).

Prok.: A teraz ile było razem kuponów weny?

Osk.: Nie pamiętam dokładnie.

Prok.: No, tak mniej więcej, dwadzieścia?

Osk.: 15 pełnych kuponów i kilka kawałków (osk. wybiera łącznie 23 kupony).

Prok.: A teraz ile było razem kuponów weny?

Osk.: Nie pamiętam dokładnie.

Prok.: No, tak mniej więcej, dwadzieścia?

Osk.: 15 pełnych kuponów i kilka kawałków (osk. wybiera łącznie 23 kupony).

Prok.: A teraz ile było razem kuponów weny?

Osk.: Nie pamiętam dokładnie.

Prok.: No, tak mniej więcej, dwadzieścia?

Osk.: 15 pełnych kuponów i kilka kawałków (osk. wybiera łącznie 23 kupony).

Prok.: A teraz ile było razem kuponów weny?

Osk.: Nie pamiętam dokładnie.

Prok.: No, tak mniej więcej, dwadzieścia?

Osk.: 15 pełnych kuponów i kilka kawałków (osk. wybiera łącznie 23 kupony).

Prok.: A teraz ile było razem kuponów weny?

Prok.: A jeszcze jakie zegarki?

Osk.: To jest zegarek sióstr Augustynek, które mi go pozyczyły... w 1942 lub 1943 r.

Prok.: I do kiedy on był u oskarżonego?

Osk.: Do ostatka.

Prok.: To znaczy razem cztery zegarki. Proszę pokazać, które aparaty fotograficzne należą do oskarżonego (oskarżony wybiera 6 aparatów fotograficznych).

Prok.: A teraz ile było razem kuponów weny?

Osk.: Nie pamiętam dokładnie.

Prok.: No, tak mniej więcej, dwadzieścia?

Osk.: 15 pełnych kuponów i kilka kawałków (osk. wybiera łącznie 23 kupony).

Prok.: A teraz ile było razem kuponów weny?

Osk.: Nie pamiętam dokładnie.

Prok.: No, tak mniej więcej, dwadzieścia?

Osk.: 15 pełnych kuponów i kilka kawałków (osk. wybiera łącznie 23 kupony).

Prok.: A teraz ile było razem kuponów weny?

Osk.: Nie pamiętam dokładnie.

Prok.: No, tak mniej więcej, dwadzieścia?

Osk.: 15 pełnych kuponów i kilka kawałków (osk. wybiera łącznie 23 kupony).

Prok.: A teraz ile było razem kuponów weny?

Osk.: Nie pamiętam dokładnie.

Prok.: No, tak mniej więcej, dwadzieścia?

Osk.: 15 pełnych kuponów i kilka kawałków (osk. wybiera łącznie 23 kupony).

Prok.: A teraz ile było razem kuponów weny?

Osk.: Nie pamiętam dokładnie.

Prok.: No, tak mniej więcej, dwadzieścia?

Osk.: 15 pełnych kuponów i kilka kawałków (osk. wybiera łącznie 23 kupony).

Prok.: A teraz ile było razem kuponów weny?

Osk.: Nie pamiętam dokładnie.

Prok.: No, tak mniej więcej, dwadzieścia?

Osk.: 15 pełnych kuponów i kilka kawałków (osk. wybiera łącznie 23 kupony).

Prok.: A teraz ile było razem kuponów weny?

Osk.: Nie pamiętam dokładnie.

Prok.: No, tak mniej więcej, dwadzieścia?

Osk.: 15 pełnych kuponów i kilka kawałków (osk. wybiera łącznie 23 kupony).

Prok.: A teraz ile było razem kuponów weny?

Osk.: Nie pamiętam dokładnie.

Prok.: No, tak mniej więcej, dwadzieścia?

Osk.: 15 pełnych kuponów i kilka kawałków (osk. wybiera łącznie 23 kupony).

Prok.: A teraz ile było razem kuponów weny?

Osk.: Nie pamiętam dokładnie.

Prok.: No, tak mniej więcej, dwadzieścia?

Osk.: 15 pełnych kuponów i kilka kawałków (osk. wybiera łącznie 23 kupony).

Prok.: A teraz ile było razem kuponów weny?

Osk.: Nie pamiętam dokładnie.

Prok.: No, tak mniej więcej, dwadzieścia?

Osk.: 15 pełnych kuponów i kilka kawałków (osk. wybiera łącznie 23 kupony).

Prok.: A teraz ile było razem kuponów weny?

Osk.: Nie pamiętam dokładnie.

Prok.: No, tak mniej więcej, dwadzieścia?

Osk.: 15 pełnych kuponów i kilka kawałków (osk. wybiera łącznie 23 kupony).

Prok.: A teraz ile było razem kuponów weny?

Osk.: Nie pamiętam dokładnie.

Prok.: No, tak mniej więcej, dwadzieścia?

Osk.: 15 pełnych kuponów i kilka kawałków (osk. wybiera łącznie 23 kupony).

Prok.: A teraz ile było razem kuponów weny?

Osk.: Nie pamiętam dokładnie.

ny — o zmianę tego trybu. Ponieważ to była sprawa uregulowana konkordatem i należała do generalnej konferencji episkopatu, odsyłałem zawsze zainteresowanych do kurii, albo do starostwa lub województwa. Jak wiadomo oskarżonemu staraniu ludności polskiej nie odniosło żadnego skutku, ponieważ starosta nie chciał nie zmienić aby nie utrudniać pracy p. ministrowi Beckowi, drażniąc Niemców”. Prokurator cytując następnie wyjątki z przedwojennej prasy, dotyczące działalności ks. Brzyckiego, m. in. „Echo Beskidzkie” z dnia 2 sierpnia 1936 roku w artykule, omawiającym działalność ks. Brzyckiego, podaje, że ks. Brzycki przyjmował od miejscowych bogatych Niemców łapówki. Niemcy zamieszkujący Halcnowo zorganizowali dla księdza przyjęcie w czasie którego wręczono mu palto futrzane oraz meble: stół i szafę. Artykuł kończy się słowami: „Byłby czas, by to łapownictwo usunąć raz z Halcnowskiej plebanii, aby zgasła nienawiść do Polaków”. W innym numerze tego pisma z dnia 17 października 1936 roku autor artykułu Piotr Olek pisze m. in.: „za dużo było już wyczynów antypolskich księdza proboszcza, aby na tym ostatnim nie poznał się ogół Polaków”.

...i kontakty z faszystowskimi bandami UPA

Oskarżony przyznaje, że gdy w r. 1939 opuścił parafię — Niemcy z Halcnowa zwrócili się do arcybiskupa Sapiehy z prośbą, aby ks. Brzycki objął z powrotem parafię.

W dalszym toku zeznań, oskarżony Brzycki pytany przez prokuratora wyjaśnia swoje stosunki, łączące go z grecko-katolickim ks. Hrabą — aresztowanym następnie za szpiegostwo na rzecz faszystowskich band U P A.

Po aresztowaniu ks. Hrabę oskarżony utrzymywał dalsze kontakty z jego następcą ks. Denko, który również po pewnym czasie zdemaskowany został jako szpieg UPA i aresztowany.

Wyjaśniając na pytania prokuratora, przyczyny wrogości stosunku kurii do Polski Ludowej, oskarżony mówi:

„Ustosunkowanie się śp. kardynała — to przecież było wiadome — było reakcyjne i wrogie”.

Oskarżony Brzycki wyjaśnia następnie sądowi zagadnienie tzw. sprawozdań papieskich. Sprawozdania te, jak wynika ze słów oskarżonego, sporządzane były co 5 lat przez ordynariusza każdej z diecezji i wysyłane bezpośrednio do papieża. Sprawozdanie takie w roku 1943 sporządził oskarżony Brzycki wspólnie z biskupem Rospondem i ks. kanclerzem Mazanikiem.

Oskarżony niechętnie wyjaśnia sądowi, co było treścią tego rodzaju sprawozdań. Pytany kilkakrotnie przez prokuratora stwierdza, że sprawozdania te dotyczyły działalności kleru w Polsce.

Prok.: A poza zasadniczymi danymi dotyczącymi kleru były jakieś informacje?

Osk.: Przypuszczam, że były.

Prok.: Jakże?

Osk.: Polityczne warunki jakie partie działały.

Prok.: Jeszcze co?

Osk.: Więcej nie pamiętam.

Oskarżony stwierdza, że w 1948 r. kardynał Sapieha zawiózł do Rzymu jedno z takich sprawozdań o politycznej sytuacji w kraju.

Z kolei składając zeznania 28-letni oskarżony Edward Chachlica.

(Ciąg dalszy na str. 6)

„Osobiste“ w hali i własne

Poznańska hala MTP nr 2 gromadzi od ubiegłego piątku tysiące ludzi, którzy przeżywają tam nie lada emocje. Cztery czołowe drużyny koszykarzy walczą o prymat w tym pięknym sporcie, którego poziom podnosi się z każdym rokiem.

CWKS, Włóknarz z Łodzi, gdańska Spółnia i poznańska Stal (jako gospodarz — organizator mistrzostw) stanęły do rozgrywek, które już w pierwszym dniu zakończyły się sensacją swego rodzaju. Faworyt turnieju, zespół CWKS-u z Warszawy uległ Stali, która aczkolwiek do ostatnich minut stała (a raczej biegała) na straconej pozornie pozycji (różnica 10 punktów) — zdołała jednak przechrzlić szalę na swoją stronę i zakończyła spotkanie wynikiem 48:47. Był to drugi mecz piątkowych rozgrywek. W pierwszym Łódzki Włóknarz pechowo zaczął mecz ze Spółnią gdańską i dał się zdystansować o 17 punktów.

Ale i to spotkanie skończyło się wygraną włóknarzy, którzy zdołali wyrównać stan punktowy do 55:55, a w ostatnich minutach gry zdobyć jeszcze 3 dalsze punkty.

Przyznać trzeba, że organizatorzy mistrzostw przygotowali halę, w sposób zaiste imponujący: porządek, informacja, (świetlna i głosnikowa) — oto przykładowe wprost fakty, świadczące o dojrzałości organizacyjnej poznańskich działaczy sportowych.

Najwyższym graczem z cze rech walczących drużyn to Włóknarz z CWKS-u. Wzrost — zaledwie 2.02 m.

W szatni Stali po zwycięstwie nad wojskowymi — nastąpił równy jakiejś radośnie uroczystości. Chłopcy ze Stali radują się, cieszą się jak nigdy dotąd. Przecież otwiera się droga do mistrzostwa. Kto wie?

Aby produkować jak najwięcej cegieł

Przestarzałe urządzenia i niedobór sił roboczych poważnie hamują produkcję w niejednej cegielni. A przecież od produkcji przemysłu materiałów budowlanych uzależnione jest w skali ogólnopolskiej wykonanie zadań planu 6-letniego. Praca robotnika ceramicznego wpływa decydująco na terminowe ukończenie budowy wielkich obiektów przemysłowych. W wielu cegielniach przestarzałych urządzeń nie można jednak od razu zastąpić nowymi. Na razie wprawdzie się wdrażają drobne usprawnienia, w postaci tak zwanej „małej mechanizacji“.

Cegielnie podległe Obornickim Zakładom Ceramiki Budowlanej, zdając sobie sprawę z przeszkód, jakie należy pokonać, przygotowały się na realizację terminowego podjęcia tegorocznej produkcji. Załogi przystępują do pracy z pełną energią, wierząc, że przełamią wszelkie trudności.

W ubiegłym roku zaszczytne odznaki przodowników pracy zdobyli: Stanisław Kubala, Maria Majka, Wincenty Michałak i Marta Piechocka. Praca brygady montażowej, do której należą pracownicy: Rabiniec, Budnik, Markiewicz i Gruszczyński przyspieszyła wprowadzenie nowych urządzeń ceramicznych.

J. Krywel
korespondent „Głosu“

Z nowymi legitymacjami do nowych osiągnięć

Wymiana legitymacji ZMP-owskich jest dla całej organizacji i dla każdego ZMP-owca wydarzeniem niezwykle ważnym. Toteż nosi ona charakter bardzo uroczysty.

ZMP-owcy z Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Gnieźnie żyją jeszcze wspomnieniami tego dnia. W ogólnej dyskusji na zebraniu, młodzież przyrzekała wzmoczyć wysiłki w nauce i pracy, by nie zawieść zaufania swego Wielkiego nauczyciela — Bolesława Bieruta.

Ku czci Stanisława Staszica

Oddział Kultury Prezydium MRN oraz Muzeum Staszica w Pile urządził dnia 25. 1. br. o godzinie 15 w sali przy placu Staszica akademię ku czci Stanisława Staszica. Prelekcje o życiu i działalności wielkiego meza stanu i reformatora wygłosił profesor Uniwersytetu Poznańskiego — dr Witold Jakóbczyk. Na część artystyczną złożył się występ zespołów świetlicowych. Po akademii przewidziane jest zwiedzenie zbiorów Muzeum im. Stanisława Staszica.

Na zebraniu ZMP-owskim w Witaszycach Zakładach Roszarniczych, młodzież w dyskusji stwierdziła, że nowe legitymacje będą dla niej potężnym bodźcem do intensywniejszego wykonywania planów produkcyjnych.

Za ofiarą pracę w kampanii wyborczej do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej dyplomy uznania otrzymali m. in.: Zofia Patryas, Z. Manicki, H. Trojanowicz, Z. Dominikowski, E. Pietrzak, Stanisława Śniecińska i L. Willke.

W wielu kołach ZMP-owskich powiatu jarocińskiego odbyła się uroczysta wymiana na legitymacji. Ostatniej niedzieli, 19 aktywistów robotniczo-chłopskich, pracujących w Zarządzie Powiatowym ZMP wręczyło członkom organizacji w wielu miejscowościach powiatu jarocińskiego nowe legitymacje. Na zebraniach, młodzież zabierała żywo głos w dyskusji.

Koło ZMP przy Narodowym Banku Polskim, w Pleszewie zorganizowało dwie brygady młodzieżowe imienia Hanki Sawickiej i Janka Krasickiego. Brygady te postanowiły zwiększyć wysiłki pracy zawodowej, organizacyjnej i w samokształceniu.

Młodzież z Zawadowic i Karmińa (gmina Pleszew) utworzyła koło ZMP-owskie.

Koło szkolne ZMP przy Liceum Ogólnokształcącym w Wągrowcu liczące przeszło 200 członków, kształci ideologicznie swych członków, urządziło wieczorki świetlicowe, bierze udział we wszystkich akcjach polityczno-społecznych, kolportuje gazety i książki.

(Na podstawie listów korespondentów: K. Tuszyńskiego, M. Rutkowskiego i Z. Dominikowskiego opracował Sk.)

Młodzież SP w pow. śremskim zobowiązania zeszłoroczne wykonała w 112 proc. Pomagała ona w żniwach i przy wykopkach sąsiednim spółdzielcom produkcyjnym i PGR-om, tępila stonkę ziemniaczaną i naprawiała drogi. W pracy tej wyróżniły się hufce z Mosiny, Książa i Śremu.

W powiecie śremskim w końcu ubiegłego roku odbyło się 113 zebrań szkoleniowych, poświęconych omówieniu XIX Zjazdu KPZR. W szkoleniu wzięły udział 1594 osoby.

W urzędach i agencjach pocztowych pow. śremskiego zorganizowano sprzedaż książek powieściowych i rolniczo-fachowych. Spółkało się to z wielkim uznaniem ogółu.

Młodzież SP, wspólnie z Liga Przyjaciół Ziemi, urządza w Wągrowcu od 15. 1. — 31. 3. wody strzeleckie, w których biorą udział wszystkie hufce fabryczne i miejskie SP oraz koła LPZ. (Kdw.)

25 KRONIKA 26 STYCZEŃ

NIEDZIELA	
Środa	w.: 7.46
zacz.	16.24
Księżyc	w.: 11.38
zacz.	4.50
PONIEDZIAŁEK	
Środa	w.: 7.44
zacz.	16.26
Księżyc	w.: 12.31
zacz.	5.51

Przeważnie pochmurno z niewielkimi opadami śniegu na połudn wsch. połowie kraju. Rano na zachodzie miejscami mgły. Noca temperatura od +1 st C na zachodzie i Wybrzeżu do -9 st C na półn wsch. kraju.

DRUKARNIA: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka Poznań, ul. Wawrzyniaka 39. K-4-10027

Narciarze CWKS prowadzą po pierwszym dniu meczu z ATK

W Zakopanem rozpoczęły się międzynarodowe zawody narciarskie między reprezentacjami zespołami Armii Czechosłowackiej i Wojska Polskiego ATK — CWKS.

Pierwszą konkurencją była sztafeta męska 4x10 km.

Najlepszy czas na swych odcinkach miał Czechosłowak Matous — 41.54 min., a w drużynie polskiej Rubiś, który uzyskał drugi czas dnia — 42.06 min.

Wyniki sztafety 4x10 km: 1) ATK I (Maliski, Matous, Okuliar, Sauer) — 2:53.05, 2) CWKS I (Krzepkowski, Bolesław, Karpiel, Rubiś, Styrczula) — 2:54.40.

Na dużej Krokwi odbył się pokaz skoków nie punktowanych i nie mierzonych.

Najdłuższe skoki w pięknym stylu miał Stanisław Marusz. Zawodnicy ATK — Rieger, Jebawy i Janota ustępowali Polakom zarówno pod względem stylu jak i długości skoków.

W drugiej punktowanej konkurencji w biegu zjazdowym mężczyźni piękny sukces odnieśli zawodnicy CWKS, zajmując cztery pierwsze miejsca.

Wyniki: 1) Gasienica — Ciaplak — 3:00.4, 2) Marusz Józef — 3:00.8, 3) Czarniak — 3:20, 3) Wawrytko II — 3:24.

5) Bogdalek (ATK), 6) Fucik (ATK).

Również w biegu zjazdowym kobiet na trasie 2.700 m przy różnicy wzniesień 630 m zdecydowanie zwyciężyły Polki.

1) Kubica — 3:24.2, 2) Grocholska — 3:26, 3) Kowalska Czechosłowacki: Solcova i Mala zajęły 6 i 8 miejsca.

Po pierwszym dniu zawodów prowadzi CWKS — 25 pkt. przed ATK — 18 pkt.

Mistrz Polski ŚLIWA wyjeżdża do Bukaresztu

W dniach od 25 bm do 26 lutego br. odbędzie się w Bukareszcie wielki międzynarodowy turniej szachowy z udziałem 20 zawodników. Polskę reprezentować będzie na turnieju mistrz Polski Śliwa, który wyjechał do Bukaresztu 20 bm. Na turniej zaproszono szachistów radzieckich, węgierskich, czechosłowackich i bułgarskich oraz reprezentantów państw kapitalistycznych: Stahlberga (Szwecja), O'Kelly (Belgia), Golombka (Anglia) i Prinsa (Holandia).

Głównym sędzią turnieju będzie Opocensky (CSR).

W każdej szkole kasa uczniowskiego samorządu

Zgodnie z zaleceniem Ministerstwa Oświaty, w szkołach wszelkiego typu mają powstać kasy uczniowskiego samorządu szkolnego. W powiecie gnieźnieńskim do tego przepisu zastosowało się niestety dopiero kilkadziesiąt szkół.

Opiekunowie dawniejszych szkolnych kas oszczędności wraz z członkami uczniowskiego samorządu szkolnego zobowiązani są przepisać książeczkę zbiorczą PKO ze szkolnych kas oszczędności na kasy uczniowskiego samorządu szkolnego.

W Gnieźnie formalności te załatwia miejscowa Ekspozytura PKO, w powiecie zastępstwa PKO przy Gminnych Kasach Spółdzielczych, lub najbliższe placówki pocztowe.

Do kas uczniowskiego samorządu szkolnego powinna należeć cała młodzież szkolna, wraz z nauczycielami i komitetami rodzicielskimi.

Młodzież już wykazała, że jeśli tylko zechce, potrafi osiągnąć w oszczędzaniu niezłe wyniki. W ubiegłym roku na przykład Szkoła Podstawowa nr 6 w Gnieźnie oraz szkoły podstawowe w Witkowie, Klecku i Świnarach potrafiły oszczędzić przeszło 12 tys. zł! Spodziewać się należy, że w tym roku wszystkie szkoły miasta i powiatu gnieźnieńskiego uzyskają jeszcze lepsze

wyniki w oszczędzaniu. PKO wraz z Centralą Złomu Odpadków Użytkowych oraz Centralą Zielarską rozdzieli wśród młodych przodowników akcji upowszechniania oszczędności wiele cennych nagród.

Andrzej
Korespondent „Głosu“

Teatry

OPERA — godz. 19
„Halca“
POLSKI — godz. 19
„Dziękuję“

NOWY — nieczynny — przedstawienie „Miejszanie“ w Klubie Garnizonowym przy ul. Niezłomnych

NOWY: Sieradz — „6 godzin ciemności“

KOMEDIA MUZYCZNA — godz. 16 i 19.30 „Magazyn mód“

MŁODEGO WIDZA — godz. 16.30 „O Jezusa zaklętym“

PANSTWOWY TEATR W GNIEZNI: Gniezno — „Pieśń krogul“

Szamocin — „Pygmalion“

Kina
APOLLO — g. 12 „Czarny żleb“ (prod. pol.) g. 14.16, 18.15 i 20.30 „Fanfan Tulipan“ (prod. franc.) włoska od lat 18)

CO * GDZIE * KIEDY

BALTYK — por. g. 10 i 12 „One mała Ojczyzna“ (prod. radz.) g. 14.30, 16.30, 18.30 i 20.30 „Panna bez posagu“

MUZA g. 10 i 12 por. „Przeżucie“ (prod. czeska), g. 14, 16, 18 i 20 „Decyzja prof. Milasa“ (prod. radz.)

RIALTO — g. 10 „Zwy cięski powrót“ (produkcja radz.) g. 12 i 14 „Wilki i niedźwiedzi“ g. 15.30, 17.30 i 20 „Edward w opałach“ i „Miedzy narodowy turniej bokserski w Moskwie“

WARTA — g. 10, 11 i 20 filmy dokumentalne, g. 12 „Syrrena“ (prod. czeska), g. 14, 16 i 18 „Cienie na to rach“

METALOWIEC — g. 17 i 19.30 „Dwie brygady“

PIAST — g. 15, 17 i 19 „Błękitne miecze“

KINO W PUSZCZY: KOWIE — g. 15, 17 i 19 „Przysięga“ (prod. radz.)

FOTOPLASTIKON — g. 10-22 „Podróż po Europie“ część I

Wystaw
ZW ART PLAST ul. 27 Grudnia 4 — g. 8-18 „20-lecie pracy Jądwi Eichlera“

MUZEUM PRZYRODY NISZE — g. 9-16 Wystawa „Chrońmy ptaki“

Radio

PROGRAM II
Fala Poznań 249 m

Wiadomości: 6, 7, 8, 17, 21, 23.50.

Musyka: 6.05 — Na dzień dobry, 7.10 — Od melodii do melodii, 8.20 rozrywkowa, 8.55 — miłośnikom pięknej muzyki, 12.15 — poranek symfoniczny, 13.30 — koncert muzyki polskiej, 14.45 — (P) ludowa, 16 — rozrywkowa, 17.15 — koncert rozrywkowy, 19.30 — taneczna, 20 koncert Chopinowski, 21.30 — taneczna, 23.10 — muzyka romantyczna.

Sport: 22 — Wiadomości sportowe z całej Polski, 22.30 — wiadomości sportowe lokalne, 22.40 (P) — sprawozdanie z rozgrywek o mistrzostwo Polski w koszykówce męskiej.

Pracownicy poszukiwani

Inżyniera wzgl. technika — specjalistę budowy pieców i urządzeń piekarskich oraz monterów do budowy i remontu pieców piekarskich na terenie całego kraju, zaangażuje natychmiast — Przedsiębiorstwo Montażowe Urządzeń Spichrzowych w Poznaniu, ul. Walki Młodych 9. — Wynagrodzenie według Układu Zbiorowego Pracy w budownictwie. — Zgłoszenia kierować do ref. Kadr przedsiębiorstwa. K176

Planistę z praktyką w rolnictwie, zaopatrzeniowca, hodowcę, ogrodnika oraz ekonomistę do działu planowania przyjmujemy natychmiast. Zjednoczenie Budownictwa Wojskowego, Oddział Zaopatrzenia Robotniczego w Poznaniu, ul. Solna 12 974g

DYREKCJA M. H. D.

Art. Przemysłowy — Różnymi zawiadamia o uruchomieniu specjalnego sklepu komisowego artykułów chirurgicznych i sanitarnych

przy ul. Paderewskiego 11 (pod arkadami)

Zainteresowanych komitentów i nabywców prosimy o kierowanie się do naszej placówki branżowej. K168

Wolne posady

Gospośnią do lekarza na wyjazd potrzebna. Warunki dobre. Informacje: Poznań, Niedziałkowski 6 m 16 971g

Zdolna siła młodsza, przyuczona do merożki i okretki poszukuje. Oferty Głos Wielkopolski dla 976g

Uczeń potrzebny, Poznań Państwowa 8 warsztat samochodowy 978g

Szuka posady

Krawcowa szwile po domach. Oferty Głos Wlkp dla 999g

Nauka

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości Edg i skrytka 163 K9

Wyuczyć praktycznie księgowości według RPK 1953 (prze-mysł — budownictwo) w formie korespondencji. Oferty Głos Wielkopolski dla 837g

Kto udzieli lekcji gry na fortepianie 2 dziewczynkom? — Oferty Głos Wlkp dla 978g

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedaż

Parcela — Wille — Kamienice — Dom — sprzedam — „Union“ Poznań Nowowiejskiego 9 19016g

Maszynę do szycia „Neumann“ nowa sprzedam. Przeniczka Poznań Dąbrowskiego 44 m 8 983g

Samochód „V. tomówke“ na chodzie sprzedam — Wiadomość: Poznań, Kossaka 3 m. 3. godz. 19-20 943g

Maszynę do szycia „Singer“ damską nową i dobrze używaną sprzedam. Poznań Maszalarska 7 m 6 992g

Samochód osobowy kabriolet. limuzyna sprzedam. Poznań ul. Długa 3 w powódzu 989g

Szafa ogniortwa 130 x 90 x 65 sprzedam. Oferty Głos Wielkopolski dla 1011g

Stemplarka kompletna do stemplowania aparatów kwardratowych i trójkątnych komplet farb sprzedam — Oferty Głos Wlkp dla 1000g

Maszynę do szycia

Maszynę do szycia w dobrym stanie sprzedam — Poznań Staszica 6 m 9 962g

Leica bransolet złota sprzedam. Grelak Poznań Maszynowa 7 994g

Pięć przenośne kotłowne — sprzedam. Poznań, Młyna 11 m 6 995g

Kupna

Parcela — Wille — Kamienice — Dom kupię. Cena obywatel na „Union“ Poznań Nowowiejskiego 9 19017

Maszynę do szycia kupię do brze zapłacić — Oferty Głos Wielkopolski dla 956g

Dom 1-rodzinny wolny od linie zbudowany z ogrodem w okolicy Poznania kupię za raz. Pośrednicę wykluczyć. Oferty Głos Wlkp dla 886g

Parcelę większą lub 2 bliźniacze w okolicy Łazarza i Łęczy. Grunwaldzkiej wprost od właściciela kupię. Oferty Głos Wielkopolski dla 977g

Maszynę dziewiarską saneczkową szeroką nr 7 lub 8 kupię — Oferty Głos Wielkopolski dla 906g

Samochód malolitrażowy kupię. Przeniczka Poznań Dąbrowskiego 44 m 8 982g

Planino kupię — Oferty Głos Wielkopolski dla nr 10410

Zamiana

2 ładna pokoje z przynależnościami w Gnieźnie zamienię na podobne w Poznaniu. Informacje: Witkiewicz Poznań Polna 15 957g

Szuka lokalu

Pokoju umeblowanego przy rodzinie dla 2 osób poszukuje. Poznań Star. Rynek 58 i pietro pracownia 975g

Dwójka siostry spiesznie poszukują pokoju. Helena Hoffmann Poznań Żużalskiego 3 m 5 981g

Zguby

Zgubiono kw. i od nr 2379 do 2384 wystawiony przez MND nr 153 na nazwisko Feliks Skrzypczak K192

POZNAŃSKIE OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO MIERNICZE organizuje

JEDNOROCZNY (bezpłatny) KURS KREŚLEN KARTOGRAFICZNYCH

Warunki przyjęcia: posiadanie ukończonej kreslarskiej, ukończenie co najmniej 7 klas szkoły podstawowej, nieprzekroczony 25 rok życia.

Zgłoszenia przyjmuje do dnia 30 stycznia 1953 r. P. O. P. M. w Poznaniu przy ul. Ra-tajczaka 18 (Pasaż Apollo) codziennie od godz. 17-19.

Zgłaszający składa: podanie i życiorys własnoręcznie napisane, świadectwo urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne, odpis kart. meldunkowej, 2 fotografie (małe). K156

Klara Szafrankowa

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 26 bm o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Łęczach.

W cięskim smutku pogrążone dzieci i rodzina

Poznań ul. Asnyka 3 m 8 Gostyń Wlkp 1005g

ŻWIR

pospółkę, podziwrek do fabrykacji papy oraz piasek do tynków dostarczają z własnych źródeł w każdej ilości franco stacja odbiorcza

Spółdzielcze Zakłady Chemiczno-Tuszczone i Mineralne „Czerwony Koszyk“

GDYNIA, ul. BATORO 4, telefon 32-06 i 25-39. K149

Dnia 24 stycznia 1953 r. zasnęła w Bogu opatrzona Sakramentami św. małżonka nasza najukochańsza siostra kuzynka i ciocia śp.

Stefania Pańczak

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 27 bm, o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza na Dębca

W cięskim smutku pogrążone rodzeństwo i rodzina
Poznań al. Marcinkowskiego 2a. 1010g

Dnia 23 stycznia 1953 zasnęła w Bogu opatrzona Sakramentami św. małżonka nasz brat szwagier i wuj śp.

Roman Pospieszynski

Przeżywszy lat 59. Pogrzeb odbędzie się we wtorek 27 bm, o godz. 15 z kaplicy szpitala w Pleszewie

W cięskim smutku pogrążona żona i rodzina
Pleszew Grodzisk. Poznań Jarocin 1002g

Jana Skibińskiego

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci mego ukochanego męża i drogiego ojca śp.

odprawiona zostanie msza św. żałobna w poniedziałek 26 stycznia 1953 r., w kościele parafialnym w Niepruszewie, o godz. 9.

Strapiona żona z dziećmi
Żegowo, w styczniu 1953 r. 996g

Mohamed Arab Arezki stał po cieniściej stronie zaułka oparty plecami o mur. Na prawo i lewo od niego Europejczycy, Afrykańczycy i Azjaci wyczekiwali bezczynnie w cieniu. Po przeciwległej stronie, nad ścianą załazną słońcem, wylegiwał się stary Murzyn, nieruchomo jak jaszczurka, w skwarze południa. U wylotu zaułka migotał rybacki port. Dalej niebieska zatoka rozpościerała się szeroko jak niebo. Nad murem rzucającym gruby cień stało wysokie słońce. W gorącym powietrzu brzęczały muchy i miasto huczało za murem jak ul. Zaułek był duszny i brudny. Słony powiew zatoki dochodził tu już tylko jako odór ryb rozkładających się w porcie.

Mohamed Arab Arezki przerzucił ciężar z jednej nogi na drugą. Patrzył z niechęcią na starego Murzyna, dygocącego w pełnym słońcu.

— Febra?
Murzyn pokręcił głową, nie otwierając oczu.

— Malaria.
Szczekał zębami, kiedy mówił. Kulł się, jakby chciał zgarnąć dla siebie całe ciepło słońca. Jego bosa stopy sięgały cienia. Mohamed mógłby na nie splunąć, tak były blisko.

— To czego tu szukasz — zapytał — tu jest targ na zdrowych. Obserwuję cię od rana. Powiem ci prawdę, rzygać mi się chce, jak patrzę na ciebie.

Murzyn otworzył oczy. Patrzył na Marokańczyka, jakby go dopiero zauważył. Najpierw zobaczył powykręcane wojskowe buty — wyżej wytarte mundurowe spodnie, jeszcze wyżej cywilna marynarka bez guzików, a całkiem wysoko, na krawędzi muru, ledwo nakrytą cieniem śniadą twarz pod wytuszczonym rondem kapelusza.

Murzyn zamknął z powrotem oczy.
— Nowy? — spytał pogardliwie.
— Co mówisz?
— Od dawna tu przychodzisz?
— Nie twój parszywy interes.

Murzyn poruszył się. Rekoma objął kolana i podciągnął stopy. Dźwignął się wpół. Zęby latały mu za szynymi wargami.

— Gdzieś siedział — spytał — tu, w Marsylii?

Mohamed Arab Arezki odwrócił głowę. Nikogo nie było widać u wylotu zaułka. Ludzie biali, żółci i brązowi stali ciągle w cieniu wzdłuż muru.

— Skąd wiesz, że siedziałem?
Murzyn powrócił z wolna do poprzedniej pozycji. Nogi wyciągnął, głowę i barki oparł o mur. Spod przymkniętych powiek patrzył na Marokańczyka.

— Ja tu przychodzę od dawna. Wielu takich jak ty widziałem.

— Ale już niewiele zobaczysz, sądząc po twojej głbie. Nachodziłeś się.

(1)

Dreszcze zaczęły trząść nim znowu. Niedopałek zgaś i czerniał w kątku ust, przyklejony śliną.

— Ty też tam zajdziesz, jak oni wszyscy — łypnął oczyma wzdłuż muru. — Ech, bracie, gdyby nie ta przeklęta malaria...

Wywrócił w słup oczy o żółtawych błękach. Stracił ochotę do rozmowy. Skulił się i poszarzał. Trząsał się, mimo że słońce świeciło mu z całej siły prosto w twarz.

W południe rozwinęła się w porcie na głos syrena. Odpowiedział jej wystrzał z moździerza na skałach fortu św. Jana. Nieruchomy słup żaru nad miastem zbiegał. Ludzie w zaułku wstawali przeciągając się, odrywali się od muru i odchodzili grupami lub w pojedynkę. Słońce zmiatało resztki cienia pod mur.

— Zjadłbyś kuskusa? — spytał Murzyn wpatrując się natarczywie w Mohameda — taki tłusty z baraniną. Znam niedaleko miejsce, gdzie masz za czterdzieści franków kuskusa jak się patrzy. Knapa nazywa się „Pod Złotym Runem”. Co byś na to powiedział?

Mohamed przełknął ślinę.
Murzyn zrobił wysiłek, aby usiąść. Robił to tak, jakby walczył z ciężarem każdej części ciała z osobna. Wyglądał jak olbrzymi karaluch grzebiący się w pyle.
— No co, idziesz?
— Idź sam — powiedział Marokańczyk — ja nie jestem głodny.

Murzyn gwizdał przeciągle. Mlaskał głośno i wykrzykiwał twarz, nadając jej wyraz zdumienia i politowania.

— Nie masz ani haka?
Mohamed nie odpowiadał. Patrzył na rybackiego portu, drżący w rozpalonym powietrzu. Murzyn cmoknął raz i drugi, tocząc oczyma.

— Nikt na ciebie nie czeka z żarciem?
Mohamedowi twarz się skurczyła.

— Idź do diabła — ryknął — cożes się mnie uczepił? Nie chce mi się jeść, rozumiesz?

Murzynowi dawała poszarzała. Szybkimi ruchami rąk dąbał uspokajające znaki. Marokańczyk pochylił się nad nim ze złą twarzą.

— Potrzeba mi twojego kuskusa, ty dziadu! Troszczy się, zdechłak, czy mam forsa! Możesz się nie troszczyć...

Począł opróżniać kieszenie. Murzyn patrzył podniecony. Kucnąwszy Mohamed ukladał na bruku ich zawartość. Wyciągnął książeczkę wojskową, parę papierków z czerwonymi pieczętkami, wojskowe medale na wstążeczkach. Wreszcie wydobył garść metalu i podsunął go na otwartej dłoni pod nos Murzyna.

— Patrz tu, szara małpo! Widzisz?

Murzyn ledwie rzucił okiem. Na dłoni:

(3)

— Nachodziłem. Ty za to będziesz tu przychodził jeszcze długo. Nie masz się z czego cieszyć.

Mohamed znów odwrócił głowę. Murzyn leżał z zamkniętymi oczyma, jakby spał. Dreszcze biegały po nim jak szczury. Mohamed patrzył w nieruchomą uliczkę, białą czarna od słońca i cienia.

— Przychodzi tu kto czasem?

— A jakże, przychodzi. Jak potrzebuje tanio ludzi do śmierzdzącej pracy, której nikt inny nie chce wziąć. Ci tutaj pójdą do każdej roboty i za byle co. Nawet do łamania strajków. Nie są zorganizowani.



...był wyższy od Mohameda. Opierał się o niego całym chudym ciałem...

— To dlaczego się nie zorganizują?
— Dlaczego ty się nie zorganizujesz?

Mohamed obrzucił spojrzeniem ludzi z lewej i prawej. Stali lub siedzieli w postawach wyrażających klęskę. Murzyni, Algierczycy, Chińczycy, biali, rozpoznawali po kilkudniowym zarostcie, wszyscy szarzy jak obierzyni w ścieku. Czekali z cierpliwością ludzi, którzy od dawna nic innego nie robili.

— Masz co zapalić?
Mohamed pogrzebał w kieszeni spodni.

Z ociąganiem wyjął papierosa i przez chwilę przyglądał mu się z wahaniem. Wreszcie z uwagą przełamał go na dwie części, zważył je w rękach i tę, która wydała mu się lżejsza, rzucił Murzynowi. Stary podniósł ją, obwąchał i włożył między wargi. Rozejrzał się, czy nie ma od kogo przywalić. — Nie było.

— Niewesołe to wszystko, co? Niełatwo ci będzie po wyjściu z mamra. Za co siedzialesz?

Mohamed nie odpowiadał. Z zażenowaniem oglądał własne buciki.

— Nie bój się. Nie jestem z brygady afrykańskiej. Tu możesz mówić wszystko.

— Handel artykułami reglamentowanymi. Wyszłem z wojska, wiesz. Żadnej pracy. Całe tygodnie bez pracy. Wpadłem z kondensowanym mlekiem.

— To co umiesz robić? Bo jak z tego wynika, handlować kondensowanym mlekiem nie. Więc co?

Mohamed znów zawałał się. Popatrzył na swoje ręce, duże i silne.

— Więc co? — nalegał Murzyn. — Każdy przecież coś umie. A ciebie czego nauczyli?

Przypatrywał mu się chwilę w milczeniu.

— Wojować? — podsunął wreszcie. Marokańczyk spojrzał beznadziejnie. Murzyn machnął ręką.

— Znaczą się niekwalifikowany. I co ty chcesz z tym robić?

Mohamed wzruszył ramionami. Ciagle patrzył na swoje ręce. Murzyn widział je także. Zwisły wielkie i niepotrzebne na pierwszym planie, kiedy tak patrzył z dołu ku górze.

— Wiesz, powiem ci. Teraz mnie się chce rzygać, jak patrzę na ciebie.

Mohamed nie podnosił wzroku.

— Stul pysk — powiedział — nie zapominać, że ty też tu przyszedłeś.

Murzyn zabulgotał jak indyk. Mohamed nie wiedział, kaszlał czy śmiał się.

— Ja już zapomniałem wojować. To było dawno.

Powoli, z uwagą odwinał nogawkę spodni i podniósł ją do pół uda. Pokazał palcem bliznę w kształcie gwiazdy, bladej jak róża na tle czarnej skóry.

— Lipiec 1917 przed Notre Dame de Lorette.

Teraz nie trzęsło nim już tak. Mówił nie szczekając zębami.

MIROSŁAW ŻUKAWSKI

TRZIEKA

Czerwona

Marokańczyka leżał srebrny medalion z zielonym kamieniem pośrodku.

— To są te twoje pieniądze? — zapytał z pogardą.

Mohamed ochłonął nagle. Począł szybko zbierać wszystko z powrotem. O chwilę dłużej przetrzymał w dłoni medalion.

— To jest z Marakesz — powiedział takim tonem, jakby się chciał usprawiedliwić. — Kute srebro, ręcznie rzeźbione. Bardzo stara robota. Takie medaliony wyrabia się u nas w Moghrebie.

Zawałał się, wreszcie powiedział z ociąganiem:

— Gdybym sprzedał, miałbym parę tysięcy franków. Trzy albo cztery tysiące.

Murzyn ożywił się nagle. Spojrzał raz jeszcze na medalion i wyciągnął rękę.

— Pokaż no!

Mohamed włożył medalion do kieszeni. Murzyn wpatrywał się w niego podniecony.

— To dlaczego nie sprzedajesz?

Mohamed pokręcił głową.

— To jest z Marakesz — powiedział wolno — z Moghrebu.

— No to co? Nie można opylić dlatego, że z Marakesz?

Mohamed puścił pytanie mimo uszu. Kucnął ciągle jeszcze nad rozpalonym brukiem.

Murzyn nie dawał za wygraną.

— I to są te twoje pieniądze? — mlaskał kilkakrotnie w sposób mający wyrazić politowanie. — Tym się dziś nie najesz na obiad. Nie masz co się puszyć. Żebyś widział te perły, które przekłuwalem na Madagaskarze!

Mohamed dźwignął się wolno z kucek. Począł otrząpywać buty z kurzu, badając z zainteresowaniem stan rzadkich gwiozów w po deszczach. Murzyn kręcił głową z wyrazem wielkiego ubolewania.

— Wszyscy jesteście jednacy — mruzczał. — Czekaj radby się z takim ostatnim kesem podzielić, a on obseczkuje cię jak pies.

Zwrócił się wprost do Marokańczyka.

— Dlatego, że jestem czarny? Do białego byś nie pyskował.

Mohamed nie odpowiadał. Usiłował wydłubać z podszewy obluźniony gwóźdź. Murzyn machnął ręką.

— No dobrze już. Gwóźdź na to. Pomóż mi tylko wstać, jestem bardzo słaby.

Mohamed pochylił się nad nim. Murzyn czeptał go się obiemą rękami, jak ślepiec.

Uśmiechnął się, pokazując zęby.

— A może wolisz pilaw? Na mulach z czerwonym pieprzem? Podeprzyj mnie tylko dobrze, mógłbym upaść. Jeden drugiemu musi pomagać. Ale już ze mną lepiej. Mógłbym nawet coś nieco wypić. — Tracił Marokańczyka zachęcająco w bok. — Nie wyglądasz na zbyt surowego mahometanina.

Ruszył powłóczyć bosymi stopami. Był wyższy od Mohameda. Opierał się o niego całym chudym ciałem.

Przystanął po kilku krokach.

— Ech, bracie, inaczej świat by wyglądał, gdyby jeden drugiemu pomagał. Nie byłoby Anse des Auffes...

Ruchem ręki przekreślił zaułek, w którym kipiło południowe słońce.

W dzielnicowym komisariacie policji nie



...Murzyn wyciągnął nogi, głowę i barki oparł o mur. Spod przymkniętych powiek patrzył na Marokańczyka...

zapalano mimo zmierzchu światła. Dzień kończył się spokojnie. Upał trwał, mimo że było już dobrze po zachodzie słońca. Półmrok ludzi wrażeniem chłodu, więc przeciągano go, ile się da. Policjanci z dziennej zmiany byli jeszcze na rejonie. Obaj dyżurni stali w drzwiach porozpiłani, paląc ostre papierosy. Komisarz wrócił o schyłku dnia z prefektury spocony od upału i teraz podzierał go po ciemku rozwalony w fotelu. Z ulicy prosiły przez okna zmierzchem szarym jak popiół.

— Z tego żyjesz? — zapytał Marokańczyk. — Z pokazywania kulaków?

Murzyn szybko spuścił nogawkę. Ton, jakim odpowiedział, był urażony.

— Cóż ty myślisz, że ja jestem niekwalifikowany, jak ty? Ja mam fach.

Przerwał, jakby czekając na jakiś objaw zainteresowania. Marokańczyk splunął przed siebie, nie celując.

— Mam fach — powtórzył czarny — nakłuwanie pereł.

— Co to jest?

— Nakłuwacz pereł? Co ty myślisz, że pereły wyciąga się z morza już gotowe do nakłuwania? To jest rzadki fach.

Usiadł podciągając chude nogi. Obie dłonie zbliżył do twarzy. Złożył palce, jakby w nich trzymał coś drobnego i cennego.

— To jest delikatna robota, pereły nie wolno zgnieść ani uszkodzić. Otwory w nich muszą być okrągłe i równe. Ich oś musi przechodzić dokładnie przez środek pereł. Rozumiesz?

— To czego z takim fachem tu szukasz?

— Teraz w perłach jest kryzys. Mako prawdziwych pereł. Teraz robią sztuczne pereły, a to światło nie wymaga nakłuwania. Co chcesz? A jak mam atak, to i tak nie mógłbym pracować. Ręce mi się trzęsą. To musi być czysta robota, rozumiesz, oś taka! Do tego trzeba mieć złote ręce.

Przypatrywał się swym rękoma jak bezcennym instrumentem. Wykonywał drobne ruchy długimi i cienkimi palcami.

— Jak nie ma pereł, albo jak mam atak, to przychodzę tu, na Anse des Auffes. Tu nie jest znów tak źle. Od czasu do czasu ktoś tu jednak ciebie potrzebuje. I jest słońce. Jak przyjdzie atak, to mi jest zimno. Tu po mojej stronie jest przez cały dzień słońce. Nawet w zimie. To już nie jest źle.

Rozejrzał się, nie wypuszczając z ust ulamka. Pod murem grupa Algierczyków raczyła się jedynym papierosem, siedząc w kuczkach.

— Hej, wy tam! Możecie dać ognia?

Dziobał Marokańczyk wstał i podał mu ogarek. Potem wrócił bez słowa do swoich. Murzyn zaciągnął się łapczywie.

— Tu się ciebie nikt o nie nie pyta. Możesz tu stać czy leżeć gdzieś nikt nie się do ciebie nie wtrąca. Wolność jak się patrzy. Nawet policja zostawia cię w spokoju. Każdy wie, że ten kto tu przychodzi, nie może pójść nigdzie indziej. To jest najgorszy ryzostek w całej Marsylii. Kto tu przychodzi, nie może już nawet kraść.

Przypatrywał się z lubością swym palcom. Wykonywał nimi takie ruchy, jakby skubał niewidzialne pierze.

— Człowieku, jak przyjdzie atak, to palce mam jak nie swoje. Myślisz, że leżałbym tu inaczej? Skąd ten ryzostek wiesz? — wiesz sam. Z mamra. A wiesz dokąd? Nie wiesz. Do morgi.

(2)

Było już prawie ciemno, kiedy komisarz ocknął się na pukanie do drzwi. Odruchowo zapalił mundur, włączając równocześnie światło. Był od razu zawodowo trzeźwy, bez śladu senności. Dyżurny sierzant zameldował się krótko i powiedział, o co chodzi. Komisarz bebnął dobrą chwilę palcami po stole i patrzył w okno, za którym ubywało dnia.

— Powiadomcie św. Mikołaja — powiedział — a tego tam dawajcie tu.

Nieuważnie przerzucił protokół. Kiedy inspektor Blanchard wprowadził aresztowanego, nie podniósł nawet wzroku. Zadał parę suchych pytań.

— Nazwisko?
— Mohamed Arab Arezki.
— Wiek?
— Dwadzieścia osiem lat.
— Stan cywilny?
— Wolny.
— Zawód?

Tamten zawałał się. Komisarz widział go, nie patrząc. W jego akcencie i wymowie była cała północna Afryka. Jakby sylaby grzeszy na przemian to w sypkim, to w mokrym piasku.

— No więc?
— Bezrobotny.
— Był karany?
— Tak.
— Jaki wyrok?
— Trzy lata.
— Za co?
— Czarny handel artykułami reglamentowanymi.

Komisarz podniósł oczy znad protokołu. Odrobina zawodowego zainteresowania była mu w zgaszonych oczach.

— Ładny wyrok. Co to było? Mleko?

Mohamed skinął głową. Patrzył z niepokojem, jak komisarz przerzuca leniwie papierki. Przeprowadził z nogi na nogę, przylakając raz po raz ślinę. Blanchard usunął się w kącie stał podciągając w zadumie wasa.

Komisarz skończył z papierkami. Bebnął palcami po stole i patrzył w okno. Wieczór zrobił się fioletowy. Z ulicy zalaływało wrzawa późnionowej dziecięcej zabawy. Komisarz ziewnął.

— Byłeś pod Bir-Hakeim? — zapytał.

Mohamed skinął głową tak samo, jak kiedy tamten pytał o mleko.

Komisarz sięgnął po papierosa, stuknął nim o stół. Przypatrywał się przez chwilę Marokańczykowi stojącemu w postawie na baczność z rękami wzdłuż szwów.

— Byłeś pod Bir-Hakeim? — powtórzył wolno. Zapalił, pokiwał głową i ciągnął dalej.

— Potem trafiłeś do mamra, no i w parę dni po odsiedzeniu wyroku znowu tu jesteś. Jak na bohatera z Bir-Hakeim to szybko jedziesz.

Rzucił mu spość 15a krótkie spojrzenie. Marokańczyk ani drgnął.

Komisarz ciągnął dalej obojętnie, głosem pozbawionym barwy.

(4)

Komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR o wykonaniu planu gospodarczego w 1952 roku

(Dokończenie ze str. 1)

lejewo — 153, rury stalowe — 114, miedź — 115, cynk — 124, ołów — 117, węgiel — 107, ropa naftowa — 112, benzyna — 126, paliwo dieslowe — 134, gaz ziemny — 102, energia elektryczna — 113, trolleybusy — 11,9 raza, samochody — 107, łożyska kulowe — 117, aparatura naftowa — 144, urządzenia hutnicze — 112, koparki wielkie, jednoczepowe — 107, koparki wieloczerwowe — 122, turbiny parowe — 108, wielkie hydroturbiny — 124, prądnie turbiny — 130, hydrogeneratory — 138, wielkie maszyny elektryczne — 107, samoloty — 103, motory elektryczne — 106, lampy elektryczne — 109, obrabiarki do skrawania metali — Ministerstwo Budowy Obrabiarek — 103, urządzenia dla przemysłu chemicznego — 128, maszyny przędzalnice — 118, warsztaty tkackie — 139, maszyny do liczenia — 153, traktory — 107, kombajny do sprzętu bułaków — 119, kosiarki traktowe — 120, masz. do oczyszczania ziarna — 107, soda kaustyczna — 111, soda kalcynowana — 121, nawozy sztuczne — 108, chemikalia trujące do walki ze szkodnikami roślin uprawnych i chwastami — 145, barwniki syntetyczne — 108, kauczuk syntetyczny — 109, opony samochodowe — 101, papier — 109, cement — 115, łupki — 126, papa — 114, cegły — 119, domy standardowe — 127, rowery — 143, odbiorniki radiowe — 106, patofony — 123, maszyny do szycia — 102, zegarki — 109, aparaty fotograficzne

III Stosowanie nowej techniki w gospodarce narodowej

Wzrost i doskonalenie produkcji socjalistycznej odbywały się w roku 1952, podobnie jak w latach poprzednich na gruncie stosowania osiągnięć nauki i techniki radzieckiej. Radziecki przemysł budowy maszyn stworzył w roku 1952 około 600 nader ważnych nowych typów i marek maszyn i mechanizmów, zapewniających dalszy postęp techniczny gospodarki narodowej.

Nowe rodzaje urządzeń technicznych wyprodukowano dla elektrowni, dla przemysłu hutniczego, chemicznego i innych gałęzi przemysłu, m.in. bardziej oszczędne turbiny hydrauliczne i parowe, wysokowydajne urządzenia walcownicze, maszyny dla spawania stopów wytrzymałych na wysokie temperatury i stali o małej zawartości węgla, nowe typy aparatów i przyrządów dla automatycznej kontroli i regulowania produkcji i regulowania procesów produkcyjnych.

Wyprodukowano nowe wozory pociągowe zgniatarki, buldożery, koparki, dźwigi dla mechanizacji robót ziemnych i prac załadunkowych i wyładunkowych w budownictwie.

W celu mechanizacji uprawy zbóż i roślin technicznych w rolnictwie, jak również w celu mechanizacji prac w fermach hodowlanych stworzono nowe konstrukcje maszyn, mechanizmów i narzędzi, m.in. samobieżną, pneumatyczną maszynę do sprzętu bawelny dla rejonów z nienawadnianą uprawą bawełny, kombajn do sprzętu roślin do

128, pianina i fortepiany — 118, bawelna — 107, tkaniny bawełniane — 106, tkaniny wełniane — 108, tkaniny jedwabne — 129, mięso — 115, masło — 104, artykuły mleczarskie — 105, mleko skondensowane — 128, tłuszcze roślinne — 109, ser — 115, cukier — 103, wyroby cukierne — 112, konserwy — 111, herbata — 112, mydło — 102, spirytus — 110, papierosy — 112, wino gronowe — 128, piwo — 106.

Globalna produkcja całego przemysłu ZSRR wzrosła w 1952 roku w porównaniu z 1951 rokiem o 11 procent.

W 1952 roku gospodarka narodowa ZSRR, zgodnie z państwowym planem zaopatrzenia, otrzymała znacznie więcej surowców i materiałów, paliwa, energii elektrycznej i urządzeń technicznych aniżeli w roku 1951.

W roku ub. w dalszym ciągu ulegał poprawie stopień wykorzystania urządzeń technicznych w przemyśle.

Zużycie surowców, materiałów, paliwa i energii elektrycznej na jednostkę produkcji zmalało w roku 1952 w porównaniu z 1951 rokiem, jednakże w szeregu przedsiębiorstw zdarzają się wypadki przekraczania ustalonych norm zużycia surowców i materiałów.

Obniżenie kosztów własnych produkcji przemysłowej w 1952 roku z uwzględnieniem obniżenia cen surowców, materiałów, paliwa i opłat za korzystanie z energii elektrycznej i ciepłej oraz za przewozy towarów wyniosło przeszło 8 procent.

silosowania, kosiarkę o wysokiej wydajności, maszyny do walki ze szkodnikami i chwastami roślin uprawnych. Znacznie wzrosła mechanizacja produkcji we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej.

W roku 1952 nastąpił dalszy rozwój wysokowydajnych procesów technologicznych oraz automatyzacja produkcji w różnych gałęziach przemysłu.

Pod koniec 1952 roku w systemie Ministerstwa Elektrowni zakończono proces przedstawiania na kierowanie automatyczne wszystkich agregatów elektrowni wodnych, będących w eksploatacji. Na telemechaniczne kierowanie przedstawiono elektrownie wodne, dysponujące przeszło 50 proc. ogólnej mocy elektrowni wodnych. Na szerszą skalę zastosowano automatyzację procesów produkcyjnych w elektrowniach ciepłych.

Komunikat wylicza następujące osiągnięcia w stosowaniu nowych metod pracy i procesów technologicznych w przemyśle naftowym, budowy maszyn, przemysłu włókienniczym i innych gałęziach przemysłu lekkiego.

W 1952 roku we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej wzrosła liczba wynalazków i wniosków racjonalizatorskich, zgłoszonych przez ludzi pracy. Liczba zastosowanych wynalazków, udoskonalonych technicznych i wniosków racjonalizatorskich w przemyśle, w budownictwie i transporcie wyniosła około 800 tysięcy.

IV Rolnictwo

Obszar zasiewów w r. 1952 zwiększył się w porównaniu z r. 1951 o 2765 tysięcy hektarów, przy czym obszar zasiewów najcenniejszej rośliny zbożowej — pszenicy wzrósł w porównaniu z 1951 rokiem o 3320 tysięcy hektarów. Zwiększył się również w 1952 roku obszar zasiewów bawełny, buraka cukrowego, słonecznika i innych roślin przemysłowych. Rozszerzono znacznie obszar zasiewów okopowych przeznaczonych na pasze, roślin do silosowania, traw wieloletnich.

Według danych Głównej Inspekcji Państwowej do spraw ustalania wysokości plonów działającej przy Radzie Ministrów ZSRR w 1952 roku uzyskano dobre zbiory

zboż i roślin przemysłowych. Globalne zbiory zboża w 1952 roku wyniosły 8 miliardów pudów. Globalne zbiory pszenicy przewyższyły przy tym o 23 proc. plony z 1951 roku. Zwiększyły się w porównaniu z 1951 rokiem globalne zbiory bawełny, buraka cukrowego, słonecznika, lnu i innych roślin przemysłowych, jak również ziemniaków i warzyw. W 1952 r. w dalszym ciągu rozwijała się i umacniała baza materialno-techniczna rolnictwa.

W roku ub. rolnictwo otrzymało 131 tysięcy traktorów, w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM 41 tysięcy kombajnów do sprzętu zboża, w tym 21 tysięcy kombajnów samobieżnych, 57 ty-

sięcy samochodów ciężarowych oraz ponad 2 miliony narzędzi do uprawy gleby, siewników, maszyn do sprzętu i innych maszyn rolniczych, jak również maszyn i urządzeń dla ferm hodowlanych.

Z kolei komunikat przytacza dane ilustrujące wzrost poziomu mechanizacji robót rolnych w kolchozach i sowchozach.

Pogłowie zwierząt gospodarskich stanowiących własność kolchozów wzrosło w 1952 roku jak następuje: krów — o 6 proc., trzody chlewnej — o 4 proc., owiec — 7 proc., koni — 4 proc.

W sowchozach Ministerstwa Sowchozów ZSRR pogłowie krów wzrosło w roku

V Wzrost przewozów w transporcie wodnym i samochodowym

Roczny plan przewozu towarów w transporcie kolejowym w 1952 r. został wykonany z nadwyżką. W porównaniu z rokiem 1951 przewóz towarów wzrósł o 9 proc. Łączny plan przeciętnego załadun-

ku, o 6 proc., trzody chlewnej — o 4 proc., owiec — o 3 proc., koni — o 9 proc.

Kolchozy, gospodarstwa leśne, ośrodki maszynowo-traktorowe i ośrodki sadzenia leśnych pasów ochronnych, jak również sowchozy stepowych i leśno-stepowych obszarów europejskiej części ZSRR, wykonując uchwalony w 1948 r. plan zakładania leśnych pasów ochronnych, założyły w 1952 r. leśne pasy ochronne na obszarze przeszło 725 tysięcy ha. Wykonany został z nadwyżką roczny plan sadzenia lasów.

W 1952 roku dokonano wielkich robót w zakresie rozwoju urządzeń irygacyjnych w rolnictwie oraz osuszania bagien i gruntów bagnistych.

ku dziennego wykonany został przez koleje w 104 proc.

Jak podaje komunikat przewóz towarów zwiększył się również poważnie w transporcie rzeczonym i samochodowym.

VI Wzrost budownictwa inwestycyjnego

Inwestycje państwowe w 1952 roku wyniosły łącznie 111 proc., w porównaniu z r. 1951; w porównaniu z r. 1951 łączne nakłady inwestycyjne w dziedzinie budowy elektrowni wyniosły 126 proc., w hutnictwie żelaza i hutnictwie metali nieżelaznych — 111 proc., w przemyśle węglowym i naftowym — 105 proc., w przemyśle budowy maszyn — 112 proc., w przemyśle materiałach budowlanych — 109 proc. i w budownictwie mieszkaniowym — 110 proc.

W ciągu 1952 r. uruchomiono znaczne nowe moce produkcyjne we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej.

Wykonano pomyślnie przewidziane na rok 1952 zadania planu w zakresie budowy olbrzymich elektrowni wodnych i systemów irygacyjnych na Woltzie, Donie, Dnieprze i Amu-Darję.

W 1952 r. oddany został do użytku Woltżańsko — Doński Kanał Żeglowny im. W. I. Lenina.

Organizacje budowlane otrzymały w 1952 r. wielką ilość wysokowydajnych maszyn i mechanizmów. Park koparek

zwiększył się w porównaniu z rokiem 1951 o 25 proc., zgarniarki — o przeszło 40 proc., buldożerów — o 29 proc., dźwigów wieżowych — o przeszło 70 proc., — zwiększył się również poważnie park innych maszyn i urządzeń budowlanych.

Koszty własne budownictwa zostały obniżone w roku 1952 w porównaniu z rokiem 1951. Równocześnie jednak wiele organizacji budowlanych nie zapewniło wykonania zadań przewidzianych przez plan państwowy w zakresie obniżenia kosztów własnych budowy w drodze usprawnienia organizacji robót, budowlanych i montażowych oraz zredukowania wydatków ogólnych i administracyjnych — gospodarczych. Przedsiębiorstwa państwowe, Instytucje i rady terenowe, jak również ludność miast i osiedli robotniczych zbudowały w r. 1952 przy pomocy kredytu państwowego domy mieszkalne o łącznej powierzchni przeszło 27 milionów metrów kw. Ponadto w miejscowościach wiejskich zbudowano 370 tysięcy domów mieszkalnych.

VII Rozwój obrotu towarowego

W 1952 r. trwał dalszy rozwój handlu radzieckiego. Na gruncie nowych sukcesów osiągniętych w dziedzinie produkcji przemysłowej i rolniej, podniesienia wydajności pracy i obniżenia kosztów własnych produkcji rząd dokonał z dniem 1 kwietnia 1952 r. nowej — platej z kolei po zniesieniu systemu kartkowego — zniżki państwowych cen detalicznych artykułów masowego spożycia. Począwszy od 1 kwietnia 1952 roku obniżono również ceny książek z podręcznikami włącznie. Nowa zniżka cen przyczyniła się do dalszego umocnienia rubla radzieckiego, wzrostu jego siły nabywczej i dalszego zwiększenia ilości towarów sprzedawanych ludności.

W ciągu 1952 roku sprzedano ludności w sieć handlu państwowego i spółdzielczego o 10 proc. więcej towarów niż w 1951 r. Sprzedaż poszczególnych ważnych towarów zwiększyła się przy tym, jak następuje: mięso — o 10 proc., przetworów rybnych — o 13 proc., masła, tłuszczów roślinnych oraz innych tłuszczów jadalnych — o 17 proc., jaj — o 9 proc., mleka i artykułów mleczarskich — o 17 proc., cukru

— o 26 proc., wyrobów cukiernych — o 19 proc., tkanin jedwabnych — o 20 proc., odzieży — o 11 proc., wyrobów trykotażowych — o 17 proc., pończoch i skarpet — o 11 proc., obuwia skózanego — o 15 proc., mebli — o przeszło 20 proc., mydła — o 7 proc., materiałów budowlanych dla ludności — o przeszło 20 proc., rowerów — o 24 procent, zegarków — o 20 proc., aparatów telewizyjnych — o 27 proc., aparatów fotograficznych — o 30 proc., maszyn do szycia — o 22 proc., patefonów — o 25 proc. Zwiększyła się znacznie ilość sprzedawanych ludności lodówek, odkurzaczy i maszyn do prania.

W r. 1952 rozszerzyła się sieć handlu państwowego i spółdzielczego. W ciągu roku otwarto około 7 tys. nowych sklepów. Wzrosła znacznie sieć wyspecjalizowanych sklepów w miastach, osiedlach robotniczych i miejscowościach wiejskich.

W 1952 roku zwiększyła się nadal ilość produktów sprzedawanych na rynkach kolchozowych. Szczególnie znacznie wzrosła sprzedaż maki, kasz, ziemniaków, warzyw, drobiu, jaj, miodu.

VIII Zwiększenie liczby robotników i urzędników oraz wzrost wydajności pracy

Liczba robotników i urzędników zatrudnionych w gospodarce narodowej ZSRR w końcu 1952 roku wyniosła 41,7 miliona osób i była większa niż w końcu 1951 roku o 900

tysięcy osób. W przemyśle, rolnictwie i leśnictwie, w budownictwie i transporcie liczba robotników i urzędników zwiększyła się w ciągu roku o 725 tysięcy osób, w uczel-

niach oraz zakładach naukowo-badawczych i leczniczych — o 115 tys. osób, w zakładach zbiorowego żywienia i gospodarce mieszkaniowo-komunalnej — o 60 tys. osób.

W roku 1952 podobnie jak

W roku 1952 w dalszym ciągu podnosił się poziom kulturalny narodu radzieckiego. W związku z rozwojem nauczania w zakresie szkoły 7-letniej i średniej, liczba młodzieży uczęszczającej do klas od 5 do 10 wzrosła w 1952 roku o przeszło 1.500.000, przy czym liczba młodzieży uczęszczającej do klas od 8 do 10 zwiększyła się o 1000000 osób.

Zgodnie z wytkniętym zadaniem aby przejść do nauczania 7-letniego do powszechnego nauczania średniego w stolicach republik, w miastach rządu republikańskiego, w ośrodkach obwodowych, krajowych i większych ośrodkach przemysłowych, liczba młodzieży kształcącej się w tych miastach w klasach od 8 — 10 zwiększyła się w 1952 roku o 44 procent. W wyższych uczelniach (włączając studia korespondencyjne) kształciło się w 1952 roku 1.442.000 studentów, tj. o 85 tysięcy więcej niż w 1951 roku — w szkołach technicznych i innych średnich szkołach specjalnych (włączając studia korespondencyjne) kształciło się 1.475.000 studentów, tj. o 106.000 więcej niż w 1951 roku.

Łączna liczba zatrudnionych w gospodarce narodowej specjalistów, mających ukończone wyższe studia lub średnie wykształcenie techniczne była w 1952 roku o 8 proc. większa niż w 1951 roku.

Wzrosła liczba ludzi, którzy nie przerywając pracy zawodowej, studiowali w wyższych zakładach naukowych i średnich uczelniach specjalnych oraz w szkołach ogólnokształcących. Za wybitne prace w dziedzinie nauki, wynalazczości, literatury i sztuki nadano zaszczytny tytuł laureata Nagrody Stalinowskiej 1.776 uczonym, inżynierom, agronomom, pracownikom literatury i sztuki, robotnikom i przodownikom rolnictwa.

W roku 1952 w ZSRR było 368 tys. bibliotek wszystkich typów, kierowanych przez organizacje państwowe i społeczne. Liczba książek w bibliotekach wynosiła ponad 830 milionów egzemplarzy.

Liczba aparatów filmowych zwiększyła się w 1952 r. o 5 proc. w porównaniu z rokiem 1951.

W ciągu lata 1952 roku — 5.500.000 dzieci i młodzieży wypoczywało w obozach pionierskich, w sanatoriach dziecięcych, w ośrodkach wypoczynkowo-turystycznych lub też w sposób zorganizowany wyjeżdżało do miejsc letniskowych z przedszkolami, domami dziecka i żłóbkami.

Komunikat mówi dalej o wielkich osiągnięciach w dziedzinie leśnictwa, produkcji lekarstw, instrumentów lekarskich i urządzeń leczniczych. Na wielką skalę prowadzono w 1952 r. prace w dziedzinie budowy urządzeń komunalnych w miastach i osiedlach robotniczych.

Wzrosła liczba ludzi, którzy nie przerywając pracy zawodowej, studiowali w wyższych zakładach naukowych i średnich uczelniach specjalnych oraz w szkołach ogólnokształcących. Za wybitne prace w dziedzinie nauki, wynalazczości, literatury i sztuki nadano zaszczytny tytuł laureata Nagrody Stalinowskiej 1.776 uczonym, inżynierom, agronomom, pracownikom literatury i sztuki, robotnikom i przodownikom rolnictwa.

W roku 1952 w ZSRR było 368 tys. bibliotek wszystkich typów, kierowanych przez organizacje państwowe i społeczne. Liczba książek w bibliotekach wynosiła ponad 830 milionów egzemplarzy.

Liczba aparatów filmowych zwiększyła się w 1952 r. o 5 proc. w porównaniu z rokiem 1951.

W ciągu lata 1952 roku — 5.500.000 dzieci i młodzieży wypoczywało w obozach pionierskich, w sanatoriach dziecięcych, w ośrodkach wypoczynkowo-turystycznych lub też w sposób zorganizowany wyjeżdżało do miejsc letniskowych z przedszkolami, domami dziecka i żłóbkami.

Komunikat mówi dalej o wielkich osiągnięciach w dziedzinie leśnictwa, produkcji lekarstw, instrumentów lekarskich i urządzeń leczniczych. Na wielką skalę prowadzono w 1952 r. prace w dziedzinie budowy urządzeń komunalnych w miastach i osiedlach robotniczych.

Wzrosła liczba ludzi, którzy nie przerywając pracy zawodowej, studiowali w wyższych zakładach naukowych i średnich uczelniach specjalnych oraz w szkołach ogólnokształcących. Za wybitne prace w dziedzinie nauki, wynalazczości, literatury i sztuki nadano zaszczytny tytuł laureata Nagrody Stalinowskiej 1.776 uczonym, inżynierom, agronomom, pracownikom literatury i sztuki, robotnikom i przodownikom rolnictwa.

W roku 1952 w ZSRR było 368 tys. bibliotek wszystkich typów, kierowanych przez organizacje państwowe i społeczne. Liczba książek w bibliotekach wynosiła ponad 830 milionów egzemplarzy.

Liczba aparatów filmowych zwiększyła się w 1952 r. o 5 proc. w porównaniu z rokiem 1951.

W ciągu lata 1952 roku — 5.500.000 dzieci i młodzieży wypoczywało w obozach pionierskich, w sanatoriach dziecięcych, w ośrodkach wypoczynkowo-turystycznych lub też w sposób zorganizowany wyjeżdżało do miejsc letniskowych z przedszkolami, domami dziecka i żłóbkami.

Komunikat mówi dalej o wielkich osiągnięciach w dziedzinie leśnictwa, produkcji lekarstw, instrumentów lekarskich i urządzeń leczniczych. Na wielką skalę prowadzono w 1952 r. prace w dziedzinie budowy urządzeń komunalnych w miastach i osiedlach robotniczych.

Wzrosła liczba ludzi, którzy nie przerywając pracy zawodowej, studiowali w wyższych zakładach naukowych i średnich uczelniach specjalnych oraz w szkołach ogólnokształcących. Za wybitne prace w dziedzinie nauki, wynalazczości, literatury i sztuki nadano zaszczytny tytuł laureata Nagrody Stalinowskiej 1.776 uczonym, inżynierom, agronomom, pracownikom literatury i sztuki, robotnikom i przodownikom rolnictwa.

w latach ubiegłych w kraju nie było bezrobocia.

Wydajność pracy robotników zatrudnionych w przemyśle wzrosła w 1952 roku w stosunku do 1951 r. o 7 proc.

IX Budownictwo kulturalne i lecznictwo i gospodarka komunalna

Wzrosła liczba ludzi, którzy nie przerywając pracy zawodowej, studiowali w wyższych zakładach naukowych i średnich uczelniach specjalnych oraz w szkołach ogólnokształcących.

Za wybitne prace w dziedzinie nauki, wynalazczości, literatury i sztuki nadano zaszczytny tytuł laureata Nagrody Stalinowskiej 1.776 uczonym, inżynierom, agronomom, pracownikom literatury i sztuki, robotnikom i przodownikom rolnictwa.

W roku 1952 w ZSRR było 368 tys. bibliotek wszystkich typów, kierowanych przez organizacje państwowe i społeczne. Liczba książek w bibliotekach wynosiła ponad 830 milionów egzemplarzy.

Liczba aparatów filmowych zwiększyła się w 1952 r. o 5 proc. w porównaniu z rokiem 1951.

W ciągu lata 1952 roku — 5.500.000 dzieci i młodzieży wypoczywało w obozach pionierskich, w sanatoriach dziecięcych, w ośrodkach wypoczynkowo-turystycznych lub też w sposób zorganizowany wyjeżdżało do miejsc letniskowych z przedszkolami, domami dziecka i żłóbkami.

Komunikat mówi dalej o wielkich osiągnięciach w dziedzinie leśnictwa, produkcji lekarstw, instrumentów lekarskich i urządzeń leczniczych. Na wielką skalę prowadzono w 1952 r. prace w dziedzinie budowy urządzeń komunalnych w miastach i osiedlach robotniczych.

X Wzrost dochodu narodowego oraz dochodów ludności

W porównaniu z r. 1951 dochód narodowy ZSRR wzrósł w 1952 r. o 11 proc.

W Związku Radzieckim cały dochód narodowy należy do ludu pracującego przy tym masę pracującą ZSRR dla zaspokojenia swoich osobistych potrzeb materialnych i kulturalnych otrzymali podobnie jak w 1951 około 3/4 dochodu narodowego, reszta zaś do chodu narodowego pozostała do dyspozycji państwa, kolchozów i organizacji spółdzielczych, w celu rozszerzenia produkcji socjalistycznej oraz dla innych potrzeb ogólnopństwowych i społecznych.

Wzrost dochodu narodowego umożliwił znaczną poprawę sytuacji materialnej robotników i pracowników umysłowych oraz zapewnienie dalszego rozszerzenia produkcji socjalistycznej.

Poprawa materialnej sytuacji ludności ZSRR znalazła wyraz we wzroście nominalnej i realnej płacy robotników i pracowników umysłowych oraz zwiększeniu dochodu chłopów, zarówno z uspołecznionej gospodarki kolchozowej jak i z gospodarki przy zagrodowej i osobistej.

W 1952 r. ludność ZSRR podobnie jak w latach ubiegłych otrzymała z funduszy państwowych zasiłki i wypłaty z tytułu ubezpieczeń społecznych robotników i pracowników umysłowych, emerytury, bezpłatne i ulgowe skierowania do sanatoriów, domów wypoczynkowych i zakładów dziecięcych, zasiłki dla matek wielodzietnych i samotnych, bezpłatną pomoc lekarską, bezpłatne nauczanie i moźność podnoszenia kwalifikacji, stypendia dla uczących się oraz szereg innych wypłat i ulg. Ponadto wszyscy robotnicy i pracownicy umysłowi tj. około 42 mil. osób, otrzymali płatne urlopy, co najmniej 2-tygodniowe, zaś pracownicy wielu zawodów — dłuższe urlopy. Z tytułu powyższych wypłat i ulg ludność radziecka otrzymała w r. 1952 od państwa około 129 miliardów rubli.

W wyniku obniżki cen towarów masowego spożycia, wzrostu płacy robotników i pracowników umysłowych, zwiększania dochodów chło-

pów w pieniądzu i w naturze oraz wzrostu wypłat i ulg dla ludności z funduszy państwowych — dochody robotników i pracowników umysłowych w przeliczeniu na jedną osobę pracującą wzrosły w 1952 roku w porównaniu z 1951 r. o 7 proc., zaś dochody chłopów w przeliczeniu na jedną osobę pracującą w rolnictwie — o 8 procent.

CENTRALNY URZĄD
STATYSTYCZNY
PRZY RADZIE MINISTRÓW
ZSRR

Nowe korzystne warunki kontraktacji niektórych roślin przemysłowych

WARSZAWA (PAP)
Zostały już zatwierdzone nowe, korzystne dla plantatorów warunki kontraktacji i dostawy poszczególnych roślin przemysłowych.

Warunki kontraktacji roślin oleistych — rzepaków, słonecznika, rzodkwi oleistej, krokosza, pachnotki, kapusty albijskiej, dyni oleistej i innych przewidują zmniejszenie, korzystne ceny, specjalne premie za terminowe dostawy oraz dodatkowe premie za wysoką wydajność z ha. Niezależnie od zapłaty gotówkowej i premii, plantatorom przysługują prawa nabywania za każde 100 kg dostarczonych nasion roślin oleistych po 3 litry oleju rafinowanego oraz po 20 kg maki lub śrutu rzepakowego po cenach detalicznych.

Wprowadzono również nowe warunki kontraktacji rącznika łuszczonego.

Na znacznie korzystniejszych warunkach kontraktowany będzie także tytoń różnych gatunków oraz chmiel i niektóre zioła.

W atmosferze zakłamania i zdrady narodowej panującej w kurii metropolitalnej w Krakowie uprawiali szpiegostwo na szkodę Polski Ludowej

Zeznania w trzecim dniu procesu

(Dokończenie ze str. 2)

Składający z kolei zeznania 28-letni oskarżony Edward Chachlica, o bikiński wyglądzie, student Uniwersytetu Jagiellońskiego, pozostawał na usługach wywiadu amerykańskiego i przestał kilka naciąganych raportów szpiegow skich do ośrodka wywiadowczego w Monachium. Mimo młodego wieku posiada już bogatą przeszłość. Wychowanek Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej był w okresie okupacji członkiem NSZ-owsko - gestapowskiej bandy NOW.

Na pytanie sądu, czy przyzna się do winy, oskarżony oświadczył, że tylko „częściowo”. W zawiłych i wykrętnych wywodach usiłuje on przedstawić szpiegowską korespondencję z amerykańskim ośrodkiem w Monachium początkowo jako prywatną wymianę listów ze swym kuzynem Janem Szponderem. Później określa swe szpiegowskie raporty jako korespondencję do „prasy” emigracyjnej.

Oskarżony zeznaje, że jesienią 1950 roku otrzymał od Szpondera list zapowiadający paczkę. „Kuzyn zwrócił mi uwagę — mówi Chachlica — na kompot, który tam się znajduje, żeby go spożył jak najprędzej, bo zawiera dużo witamin”.

Zapowiedziana paczka nadeszła: w puszcze od kompotu ukryta była prasa emigracyjna, broszura pt. „Zjazd Stronnictwa Narodowego w Londynie w 1948” oraz własnoręcznie pisany przez Szpondera list.

W liście tym Szponder polecił oskarżonemu aby zbierał informacje ze wszystkich dostępnych mu źródeł oraz aby korespondował z nim przy pomocy tajników. Oskarżony twierdzi wykrętnie, iż list ten zrozumiał jako propozycję współpracy z jakimś reakcyjnym pismem, wychodzącym na emigracji.

W toku pytań prokuratora oskarżony zmuszony jest jednak przyznać, że z otrzymywanej od kuzyna korespondencji pisaną sympatycznym atramentem jak również z tego, iż pisywał do niego na różne adresy w Niemczech i Anglii mógł orientować się, że Szponder ma coś wspólnego z wywiadem.

Chachlica zeznaje następnie, „Kuzyn mój w listach swoich zwracała w roku 1952 zwracał się często do mnie z prośbą żebym przekazał mu jakiegos kolegę, któ-

ry mógłby mu dostarczać jakichś wiadomości.

Ponieważ powtarzało się to bardzo długo, napisałem mu, że mam kolegę z Rzeszowskiego, z którym mogę ewentualnie pomówić na ten temat”.

„W maju 1952 roku — mówi dalej oskarżony — kuzyn zaproponował mi konkretnie abym wyszukał dwie osoby, wśród moich kolegów, którzy przebywali w wojsku, żeby z nimi na ten temat porozmawiać”.

Przewodniczący sądu: „Więc oprócz człowieka z Rzeszowskiego go jemu chodziło o to, żebyście się skontaktowali z osobami służącymi w Wojsku Polskim?”

Oskarżony: To było w maju, sierpnu i we wrześniu 1952 r.

W toku dalszych zeznań Chachlica wyjaśnia, że korespondencja z ośrodka wywiadowczego przychodziła bądź to na adres jego matki, zamieszkałej w Łiszczak (woj. krakowski), bądź też na adres jego kolegi Karola Osaka, zamieszkałego w Krakowie. Oskarżony przyznaje też, iż otrzymywał z monachijskiego ośrodka wywiadu wskazówki co do treści sprawozdań szpiegowskich.

Dispozycje otrzymywane z ośrodka szpiegowskiego oskarżony niszczyl, ponieważ zdawał sobie sprawę, że przechowywanie ich było rzeczą niebezpieczną. W okazywanych mu dokumentach oskarżony rozpoznaje instrukcje identyczne z tym, jakie otrzymywał w paczkach od swego kuzyna.

Oskarżony otrzymał również polecenie zorganizowania skrzynki kontaktowej, do której można byłoby składać korespondencje, na wypadek gdyby łączność drogą pocztową została przerwana. Przyznaje też, że wysłał łącznie do ośrodka zagranicznego około 12 raportów.

Za te raporty otrzymał on w sumie 12 tysięcy złotych. W dalszym ciągu swych zeznań Chachlica podaje, że kontaktował się z drugim szpiegiem amerykańskiego wywiadu współoskarżonym Michałem Kowalikiem, od którego pożyczał atrament sympatyczny oraz wywoływał tajemniczo. Na polecenie Kowalika przestał do ośrodka monachijskiego ostrzeżenie, że jednej z agentek wywiadu Helenie Budziaszek grozi aresztowanie.

nej dla ks. Fudalego znajdowały się instrukcje i inne materiały szpiegowskie z monachijskiego ośrodka wywiadowczego. Oskarżona zeznaje, że swą korespondencję do Szpondera kierowała za granicę na nazwisko „Władysław Bury”.

Odpowiadając w dalszym ciągu na pytania prokuratora, oskarżona przyznaje, że wysłała do swego brata szereg listów oraz pośredniczyła w wysłaniu mu książek otrzymanej od ks. Fudalego. Książkę tę przekazała współoskarżonemu Kowalikowi z prośbą, aby ten wysłał ją z pocztą w Krakowie. Oskarżona Rospond przyznaje również, że w listach jakie otrzymywała od swego brata, starannie unikała używania jakiegokolwiek nazwiska, a operowała jedynie określeniami np. „Kochaś”, co miało oznaczać Kowalika, lub „przyjaciół z góry”, jak określał osobę ks. Fudalego.

Prok.: Mam tutaj list, w którym brat pisał: „Mam do Ciebie prośbę, żebyś rzeczywiście i to co się w nich znajduje oddała przyjacielowi z góry. Oddaj mu też paczkę sardynek, a również i drugą czerwoną z napisem „zupa”. Żeby uniknąć niepotrzebnych komentarzy, zrób tak, żeby nikt poza wami nie o tym nie wiedział”. Dlaczego tu taka tajemniczość?

Osk.: Nie rozumiem tego, ale pokazałam księdzu Fudalemu te kartki. Ks. Fudał dostał także list, w którym brat pisał mu, że otrzymam przesyłkę dla niego.

Zeznania świadków demaskują oskarżonych jako szpiegów i zacieklých wrogów Polski Ludowej

KRAKÓW (PAP). W trzecim dniu procesu przeciwko grupie szpiegów wywiadu amerykańskiego, toczącego się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Krakowie, sąd zarządził postępowanie dowodowe i przesłuchiwał licznych świadków.

Zeznania świadków jaskrawo naświetliły sylwetki oskarżonych jako szpiegów amerykańskich i zacieklých wrogów Polski Ludowej.

Doprowadzony z więzienia świadek Karol Osak, student polonistyki z Krakowa, oświadczył, że osk. Chachlica nakłonił go do przyjmowania na swój adres listów i paczek przychodzących z zagranicy, które, jak się okazało, pochodziły z ośrodka wywiadowczego.

„Zgodziłem się na to — mówi świadek — i paczki oraz listy do marca przychodziły na mój adres. Paczek było trzy a listów i kartek około sześciu. Miał to być paczki żywnościowe. Za tę przysługę uczynioną Chachlicy dostawałem dwie cytryny i dwie pary skarpet”.

Św. Piotr Kamieniarz doprowadzony z więzienia zeznał, że osk. Kowalik w październiku 1951 roku zwrócił się do niego o adres jego syna przebywającego w Monachium pod nazwiskiem Jan Liskała.

„W niedługi czas po tym otrzymałem od syna paczkę i spotkał się Kowalik, na jego prośbę — wstąpiłem do niego wracając z pocztą. Chciał on zażreć do tej paczki. Wziął sobie z niej chusteczki, skarpety i konserwy. Po pewnym czasie dostałem drugi list i na prośbę Kowalika oddałem mu go. Podobnie było z następną paczką, którą Kowalik rozpieczętował i zabrał z niej cytrynę i czekoladę. Potem, nie przypominam sobie dokładnie którego dnia, Kowalik przyszedł do mnie z prośbą o nocleg”.

Prok.: Dostaliście coś za to od Kowalika?

Św.: Dał mi 800 zł. Za pierwszym razem dał 300 zł, za drugim 200, a ostatnio dał mi znowu 300 złotych. Był u mnie 3 dni, a potem zaprowadził me do matki. Od matki wyszedł, ale dokąd poszedł tego nie wiem.

Doprowadzony z więzienia świadek Marian Wsolek b. żołnierz Legii Cudzoziemskiej w Algierze, Maroku i Syrii był przewidzianym przez Kowalika „następcą” w jego brudnej szpiegowskiej robocie, prowadzonej na rzecz wywiadu amerykańskiego. Właśnie u świadka Wsoleka ukrywał się Kowalik wówczas, gdy po aresztowa-

niu w Gliwicach Ireny Haber zaczęła mu się palić ziemia pod nogami.

Prok.: Czy Fudał dowiadywał się czy paczka przyszła?

Osk.: Pytał mnie i powiedział, że jeżeli przyjdzie, żeby ja natychmiast mu oddać.

Prok.: Czy fakt, że w listach brata ks. Fudalego nazywa się „przyjacielem z góry”, że przyjdzie „zupa”, którą trzeba zanieść Fudalemu i to w tajemnicy, czy to nie wydawało się oskarżonej czymś dziwnym?

Osk.: Zdziwiło mnie, bo okazało się, że było tam zupełnie co innego. Były tam jakieś gazety, instrukcje szpiegowskie, 10 000 zł oraz ampułki.

Oskarżona rozpoznaje przed stawione jej przez prokuratora dokumenty oraz ampułki z atramentem sympatycznym. Rozpoznaje również inne dokumenty znalezione w jej domu, ale usiłuje przekonać sąd, iż rzekomo nie wie skąd wzięły się w domu i gdzie były przechowywane.

Oskarżona twierdzi dalej, że znaność jej z księdzem Fudalem datuje się już od pięciu lat. W okresie tym oskarżona Rospond należała do „Żywego Różańca Dziewcząt”, którego dyrektorem był ks. Fudał. Pseudonim „przyjaciół z góry” pochodził jakoby stąd, że ksiądz ten mieszkał o piętro wyżej w tym samym domu, co Rospondowie.

Po przesłuchaniu oskarżonej Rospond, sąd zarządził rozprawę przy drzwiach zamkniętych, w celu przesłuchania oskarżonych na okoliczność zbieranych przez nich informacji szpiegowskich dotyczących tajemnic państwowych i wojskowych.

wo-spedycyjny, zatrudniona do chwili aresztowania w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Gliwicach.

Świadek zeznaje, że pod koniec lipca 1952 roku wyjechała wraz z osk. Kowalikiem na wycieczkę na Babia Górę, w czasie której oskarżony powiedział jej, że utrzymuje kontakt z zagranicą, z Niemcami zachodnimi. „Za pytałem go, czy się nie boi i jak wysłał wiadomości. Powiedział, że się nie boi bo wiadomości wysyła listownie, ale pisze tak, że nie nie widać”.

Świadek zeznaje dalej, że po pewnym czasie Kowalik zażądał od niej opracowania wiadomości na temat ZMP.

„W sierpniu 1952 roku dałam mu na piśmie, na dwóch kartkach, opracowany zadany temat”.

Jak wynika z dalszych zeznań świadka — Kowalik za udzielenie informacji dał jej szereg „prezentów”.

Prok.: Dokąd osk. Kowalik wysłał wiadomości?

Świadek: Do Niemiec zachodnich.

Następnie zeznaje doprowadzony z więzienia świadek Mieczysław Steczko, farmaceuta z Grudziądza. Znamość jego z osk. Kowalikiem datuje się od 1942 roku, kiedy to świadek został wciągnięty przez Kowalika do gestapowskiej organizacji NOW. Świadek zeznaje, że po raz drugi został przez Kowalika zwerbowany w roku 1951.

„Kowalik zwrócił się do mnie, żebym nawiązał kontakt konspiracyjny z Janem Szponderem — który przebywał za granicą” — mówi świadek.

Poza tym Kowalik nakłaniał świadka do zbierania wiadomości ze wszystkich dziedzin.

„W tym właśnie okresie — zeznaje Steczko — dałem mu notkę o studiach farmaceutycznych w Krakowie, a następnie o dostawach produktów rolnych. Nakłoniony również przez Kowalika polecałem z nim do Walbrzycha do Tadeusza Miłoty, od którego Szponder żądał wiadomości”.

Przew.: Czy dostaliście coś za wasze wiadomości?

Św.: Wsunął mi do kieszeni — 150 zł.

„Następnie spotkałem się z Kowalikiem — zeznaje dalej świadek Steczko — w czasie urlopu i wówczas dał mi on 500 zł i adres Jana Szpondera”.

Świadek Józef Kamieniarz doprowadzony z więzienia — syn świadka Piotra Kamieniarza, zeznał, że osk. Kowalik uzyskał od niego szereg informacji o charakterze wojskowym oraz domagał się jakiegos dokumentu wojskowego.

Również i od następnego świadka Andrzeja Kamieniarza osk. Kowalik żądał informacji z dziedziny wojskowej.

„W toku rozmowy Kowalik ożnajmił mi, że zajmuje się pracą wywiadowczą i że potrzebne mu są pewne dokumenty i wiadomości wojskowe w celu przekazywania ich za granicę” — zeznał świadek.

Doprowadzony z więzienia świadek Helena Budziaszek, przedszkolanka, zamieszkała w Rabce, jest kuzynką Jana Szpondera.

Szponder zbiegł nielegalnie za granicę w 1949 r. — zeznaje świadek Budziaszek. Dowiedziałam się o tym z listu otrzymanego w 1951 r. W przysłanej do mnie w 1952 r. paczce znajdowała się przysła z kompotem, a w niej instrukcje szpiegowskie, 3 tys. zł oraz propozycja współpracy, na którą wyraziłam zgodę. Do Jana Szpondera pisałam również o ks. Lelito, wikarym w Rabce Zdroju i dyrektorem kongregacji Żywego Różańca Dziewcząt.

Ja sama należałam do kongregacji od 1947 r. do 1950. Zawodo wo pracowałam jako przedszkolanka, do ks. Lelito miałam zaufanie, toteż zwierzyłam mu się, że pisuję do Szpondera i że zajmuję się pracą szpiegowską. W 1951 r. w lipcu czy sierpniu doręczyłam ks. Lelito kartkę od Jana Szpondera i podałam mu adres Szpondera. Następnie przysła dalsze dwa listy, które też doręczyłam ks. Lelito, a równocześnie zapowiedział, że Szponder przysła dla ks. Lelito paczkę. Przysłała ona w marcu w 1952 roku.

Paczki i listy od Szpondera dla ks. Lelity przychodziły na mój adres, a nie na jego własny. Adres jaki dałam ks. Lelito brzmiał: Władysław Bury, Moriston, Great Britain.”

Rozprawa trwa.

W odpowiedzi na uchwałę Rady Ministrów

Pracownicy poznańskiego uspołecznionego handlu podejmują cenne zobowiązania

W odpowiedzi na apel załogi Centralnego Domu Towarowego w Warszawie, wyzywający do współzawodnictwa w związku z uchwałą Rady Ministrów z dnia 3 bm., pracownicy poznańskiego handlu uspołecznionego podejmują liczne zobowiązania. Inicjatywa — co zasługuje na podkreślenie — wychodzi wszędzie ze strony młodzieżowych brigad ZMP. W ciągu ostatnich dni młodzież zatrudniona w sklepach MHD, MHM, PSS i Powszechnym Domu Towarowym — zorganizowała sztafety, która odwiedza kolejno wszystkie placówki handlowe, meldując o podjętych i wywiązanych zobowiązaniach. Pracownicy doceniając olbrzymią rolę handlu uspo-

łecznionego, zwłaszcza po ogłoszeniu uchwały Rady Ministrów — zobowiązują się najlepiej zaspokajać potrzeby konsumentów, przede wszystkim przez terminowe i sprawne zaopatrywanie sklepów, właściwą jakością i asortymentem towarów. Postanawiają podnieść poziom obsługi, zbierać makulaturę, wykonywać dekoracje we własnym zakresie, oszczędnie gospodarować opakowaniami, dbać o estetyczny wygląd sklepu.

Na krótkie fali

Szubienczne imperium

Angielski tygodnik „Illustrated” donosi: „Brytyjskie władze, w ramach represji stosowanych w Kenii, wypędzają dziesiątki tysięcy Murzynów z ich wiosek a dalsze tysiące zamykają w obozie koncentracyjnym w Thompson Fall.” Piszac o warunkach panujących we wspomnianym obozie, tygodnik dodaje: „Uwięzieni przebywają pod gołym niebem i nie otrzymują niczego do picia ani do jedzenia. W obozie ustawiono szubienice, która jest przeznaczona dla „krnąbrnych”.

Imperium brytyjskie ma w sprawach kolonialnych swoją „historię” związana z nazwiskami takich oprawców i handlarzy niewolników, jak Drake, Hawkins, Rodes i inni. Stosowanie obecnych środków szubienicznych w Kenii nawiązuje i przypomina w sposób konsekwentny niechlubne tradycje epoki wiktoriańskiej.

List Szpondera przygważdża wykrętne zeznania osk. Chachlicy

Wszystkie próby oskarżonego przedstawienia swej działalności szpiegowskiej jako niewinnej korespondencji z krewnym za granicą, lub jako dziennikarskich korespondencji, zostały całkowicie zamaskowane, gdy sąd przedstawia mu list z ośrodka monachijskiego, który nadszedł na adres matki Chachlicy.

List zostaje wręczony oskarżonemu, który odczytuje go głośno. List brzmi m. innymi:

„Kochany mój! List Twój z 3. 9. był doskonale czytelny. Cieszę się bardzo Twoją zapowiedzią, że postarasz się wykonać nadal moje zamówienia. Proszę Cię byś zwracał uwagę, by każda była R. W. — dużo szczegółów. Zależy mi ogromnie na wiadomościach wojskowych i gospodarczych. Oczywiście wszystkie

tematy, które ci przekazałem, są nadal aktualne. W związku z tym trzeba się rozglądać za informatorami, od którego mógłbyś coś cennego wyciągnąć.”

„Na zwerbowanie tego kolegi daję zgodę, jeśli uważasz go za pewnego. Jeszcze sobie to rozważ. Mnie by się w tamtych stronach ogromnie on przydał, jeżeli tam mieszka. Dał mu adres na mnie. Niech swój list zwykły podpisać „Ryszard”, a ja do niego będę podpisywał „Wiktor”. Nastaw go na przekazywanie wiadomości wojskowych i gospodarczych. W razie zgody daj mu pięć tysięcy złotych.”

Prok.: W ten sposób mamy wyjaśniona kwestię, jaka była tematyka całej tej „korespondencji” — pomiędzy oskarżonym Chachlicą i monachijskim ośrodkiem szpiegowskim.

Instrukcje i materiały szpiegowskie w puszcze z zupą

Jako ostatnia z oskarżonych składa zeznania 23-letnia Stefania Rospond — wychowanka Żywego Różańca Dziewcząt, do której z monachijskiego ośrodka wywiadowczego USA nadchodziły ukryte w paczkach materiały szpiegowskie.

Oskarżona nie przyznaje się do winy, starając się w swych kłamliwych zeznaniach przekonać sąd, że była nieświadomym narzędziem szpiegowskiej roboty swego przyrodniczego brata Jana Szpondera — agenta wywiadu USA. Oskarżona twierdzi, że nie interesowała się tym co robił i z czego się utrzymywał za granicą jej brat aczkolwiek u-

krywał on wyraźnie rodzaj swej pracy i polecił pisać do siebie na adres „Władysław Bury”.

„Nie poruszałyśmy z matką tego tematu” — mówi oskarżona.

Oskarżona zeznaje dalej, że Szponder po swej ucieczce za granicę przysłał jej parę listów i dwie paczki. W jednym z listów zapowiedział on oskarżonej, że nadesła paczkę, w której będzie m. in. puszka z napisem „zupa”.

„Paczkę tę miałam oddać „przyjacielowi z góry”, czyli księdzu Fudalemu” — zeznaje Stefania Rospond.

Jak się następnie okazało, w puszcze z zupą przeznaczono-

na Haber, technik transporto-